

Wiadomości Polonijne™

Polonia - grupa osób zachowujących poczucie łączności z Polską
bez względu na kraj urodzenia czy znajomość języka



Thunder Bay, Ontario, Kanada

MIESIECZNIK NIEZALEŻNY

Czerwiec 2009

Nr. 6/93

"Prawdziwa cnota krytyk się nie boi"

W tym Wydaniu:

Wywiad
z O. Wacławem
Sokołowskim 3

Moja droga ja Cię
kocham 6

Nasz polonijny dzień 7

800 Lat Franciszkanów 11

Z Życia Polonii
w Toronto 12

Rick Norlock-Członek
Parlamentu Partii
Konserwatywnej.... 17

Czy Milczenie (cisza)
jest zawsze złotem? 25

Dziś Święto obchodzi Najdroższy Tata, niech los mu z kwiatów życie
upłata, niech nie da poznać żadnych trosk
i rzuci pod nogi pieniędzy stos.

Milczenie jest złotem, niech więc mówią kwiaty,
każde mądre dziecko słucha swego taty.

Płynie Wisła, płynie, w wodzie rybki kryje,
każdy nasz tata niechaj sto lat żyje!

Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Ojca życzy:

Redakcja

Najlepsze życzenia

Ojcu Andrzejowi
Deptuła
z okazji 30-tej
rocznicy święceń
kapłańskich

oraz

Ojcu Wacławowi
Sokołowskiemu
z okazji 25-tej
rocznicy święceń
kapłańskich.

Składa Redakcja



Redaguje Zespół:

Lucy Michalak
Tadeusz Michalak
Agnieszka Reszkowska-Kania
Robert Kania

Korespondenci:

Joanna Adamik
Agnieszka Buda-Rodriguez
A. Cooke
B. Ejbiach
L. Giżewski
A. Siwiak
Waldi

Opracowanie: Lucy Michalak

Wydawca:

Wiadomości Polonijne

236 Masters Street.

Thunder Bay, Ont.

P7B 6L5

e-mail: wiadomoscipolonijne@yahoo.com

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i edycji nadesłanych tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wiadomości Polonijne są pismem całkowicie bezpłatnym. Wszelkie koszty związane z drukiem są pokrywane z dotacji. Każda pomoc finansowa jest mile widziana.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia i życzenia do "Wiadomości Polonijnych" przyjmuje Lucy Michalak tel. 767-4200

Wzory reklam zaprojektowanych przez Wiadomości Polonijne" są własnością wydawnictwa. Kopiowanie i ich publikowanie bez zgody redakcji jest nielegalne.

Redakcja "Wiadomości Polonijnych" zaprasza wszystkich Czytelników do przysyłania własnej twórczości. Mogą to być zarówno wiersze jak i proza.

Termin nadsyłania materiałów do gazety upływa 15-go każdego miesiąca.

Przysłowie miesiąca

Gdy czerwiec chłodem i wodą szafuje, to zwykle rok cały popsuje.

**WIADOMOŚCI Z POLSKI - Tadeusz Michalak****Rząd**

zapropował reformę sądów, mającą usprawnić zarządzanie nimi.

Proponuje m.in. okresowe oceny sędziów, zmniejszenie uprawnień samorządu sędziowskiego i KRS, większe uprawnienia dyrektorów sądów. Środowisko sędziowskie chce wręcz odwrotnie, wzmacniać samorząd i zabrać ministerstwu nadzoru nad sądami. A pomysły ministerstwa uważają za wypowiedzenie im wojny.

Inflacja w kwietniu wzrosła, według GUS, do 4%. Odwrotnie niż w innych krajach. Na wzrost inflacji wpływ mają m.in. słaba złotówka (drożeją towary importowane) oraz wzrost cen żywności.

Był skandal, i nic go nie naprawi

Gdy siedem lat temu oskarżono szefów Stoczni Szczecińskiej o rzekome malwersacje i doprowadzenie do upadku stoczni. Teraz, po siedmiu latach, Sąd Apelacyjny ostatecznie orzekł, że oskarżeni są niewinni i działali nie tylko w ramach prawa, ale wręcz w interesie Stoczni. Byli wiceprezes, były wojewoda, i kilku współpracowników stracili przez te lata dobre imię i zdrowie.

Jeszcze o 'trójstronnym' pakiecie**antykrzysowym**

Najważniejsze postanowienie, o tej gwarantowanej płacy minimalnej dla pracowników firm w kłopotach, nie pociągnie za sobą obowiązku późniejszego zwrotu rządowej pomocy. Będą też zmiany umożliwiające bardziej elastyczne rozliczanie czasu pracy (w skali 12 miesięcznej i w skali dobowej). Chodzi o to, by w czasie gorszym można było pracować np. tylko 6 godzin, a jak się poprawi - odrabiać przez większą liczbę godzin, bez konieczności płacenia za nadgodziny. Dwa inne postulaty: zniesienia ograniczeń płac dla menadżerów w firmach państwowych i podniesienia realnej płacy minimalnej, nie zostały przyjęte do realizacji w tym roku. Premier czyni nadzieje na wejście ustaw w życie w czasie wakacji.

Homo i bi

To - okazuje się - nieodmiennie modny temat. Ledwie ucichła burza o odwołanie wystąpienia Paula Camerona na

Uniwersytecie Stefana Wyszyńskiego, a już mamy na Wydziale Prawa UW konferencje 'Prawa osobom homoseksualnych do życia w rodzinie'. A w Wysokich Obcasach pewna pani doktor tłumaczy, że wszyscy są trochę bi, a kobiety nawet bardziej.

Rząd przyl

projekt ustawy o państwowej pomocy w spłacie kredytów dla osób, które utraciły prace. Pomoc niezbyt wysoka, wypłacana, co najwyżej przez rok, i do zwrotu, tyle że bez odsetek.

Prezydent chce odtąd osobiście rozmawiać z kandydatami na ambasadorów, żeby poznać ich poglądy. Minister Sikorski już zadeklarował, że bardzo cieszy się z tej inicjatywy i będzie wręcz zachęcał. I zaznaczył też, że sam poglądów politycznych kandydatów na ambasadorów nie zna i o nie, nie pyta.

Oświadczenie Sikorskiego zaskoczyło zapewne Kancelarie Prezydenta, która wcześniej włożyła dużo wysiłku w uzasadnianie, dlaczego to prezydent ma prawo przesłuchiwać i że to żadna formalna zmiana procedury.

Sąd orzekł, że kierowca miał prawo odmówić opłaty za przejazd autostradą w remoncie. W konkretnym rozpatrywanym przypadku kierowca odmówił zapłacenia za przejazd, bo na autostradzie czynny był tylko jeden pas ruchu, a pokonanie 30km zajęło mu ponad godzinę. Został przez zarządcę autostrady oskarżony o wyłudzenie kwoty 6.50 zł. Sąd uznał, że klient ma prawo do kwestionowania jakości usług. To nowość, wcześniej sądy w takiej sytuacji nakazywały kierowcom płacenie.

Gorbaczow: Jan Paweł II na ołtarze

Były prezydent ZSRR Michail Gorbaczow wyznał, że pragnie, aby papież Jan Paweł II został wyniesiony na ołtarze.

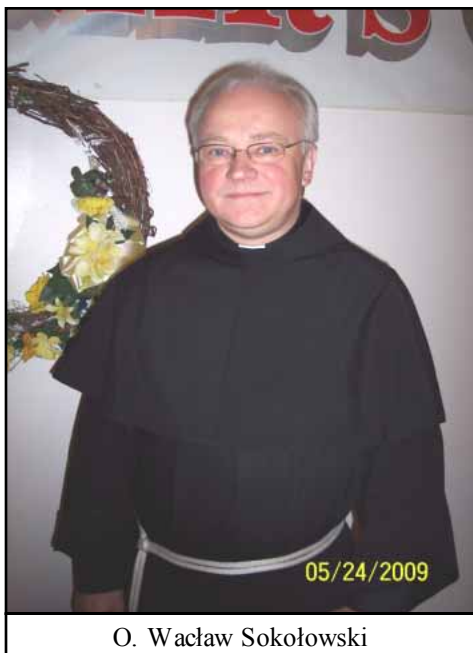


.....cd na str. 17

Wywiad z Ojcem Wacławem Sokołowskim

W maju proboszcz Parafii św. Kazimierza ojciec Andrzej Deptuła obchodził 30 rocznicę święceń kapłańskich. Również w tym roku mija 800 lat od chwili założenia zakonu Franciszkanów. Z tych to okazji 24 maja odbyła się uroczysta Msza św. Na uroczystości te przybył ojciec Wacław Sokołowski, Kustosz Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (OFMConv) z Montrealu.

Ojciec Sokołowski zgodził się na udzielenie wywiadu dla Czytelników „Wiadomości Polonijnych”.



O. Wacław Sokołowski

T.M.: Proszę Ojca, dlaczego Ojciec wybrał ten właśnie weekend, aby przyjechać do Thunder Bay?

W.S.: Ojciec Andrzej planował obchody 800 lecia założenia naszego Zakonu w poprzednim tygodniu, to jest 17 maja, lub w ostatnią niedzielę maja 2009 roku. Ze względu na moje obowiązki w Montrealu było to niemożliwe, ponieważ akurat za tydzień 31 maja, mój kolega obchodzi Jubileusz 25 lecia kapłaństwa, natomiast za dwa tygodnie przypada mój Srebrny Jubileusz. Tydzień wcześniej to jest 17 maja. 2009 roku mieliśmy piękną uroczystość, poświęcenia figury Jana Pawła II w Montrealu. Polonia Montrealska postanowiła ufundować figurę z brązu o wysokości 2.20m.

Stała ona przy największej polskiej Parafii, Parafii M B Częstochowskiej, gdzie jestem proboszczem dlatego nie mogłem opuścić tej uroczystości. Dlatego tylko ten właśnie weekend był do dyspozycji i Ojciec Andrzej dopasował właśnie ten termin.

T.M.: Już wiem, że Ojciec obchodzi 25 rocznicę święceń Kapłańskich, wobec tego proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia i gratulacje w imieniu „Wiadomości Polonijnych”.

W.S.: Dziękuję bardzo.

T.M.: Proszę Ojca, kto jest najwyższym przełożonym Franciszkanów w Kanadzie?

W.S.: Ja nim jestem.

T.M.: Jak duży jest Zakon Franciszkanów?

W.S.: Trochę informacji na temat naszego Zakonu zawarłem w mojej homilii. Zakon Franciszkanów sam w sobie jest bardzo duży i liczy dobrze ponad 30 tysięcy członków. Zakon jest podzielony na trzy gałęzie. Pierwsza to: OFM - Franciszkanie brązowi (taka jest prawidłowa nazwa), mają około 20 tysięcy członków. Druga to: OFM Cap. - Franciszkanie Kapucyni, liczą około 11 tysięcy członków i OFM Conv. - Franciszkanie Konwentualni, którzy noszą czarne lub szare habity, liczą około 4600 Braci. W tej chwili nasz Zakon (OFM Conv.) coraz częściej powraca do szarego koloru, jak to miało miejsce w naszej historii. Trzy zakony Franciszkańskie to potężna armia w Kościele i świecie. Zakon nasz wydał kilkuset Świętych, Błogosławionych. Prowadził wiele, wiele dzieł. Ma wielkie zasługi w Ameryce Południowej, gdzie Franciszkanie zajmowali się obroną ludności tubylczej. W dużej mierze dzięki katolicką i Ameryka Południowa jest największym skupiskiem Katolików na świecie.

T.M.: Czy napływa dużo nowych powołań?

W.S.: Generalnie rzecz biorąc nasz Zakon, mówię tu o Franciszkanach Konwentualnych, wciąż cieszy się nowymi powołaniami i wciąż wzrasta. Rzecz zdumiewająca, że środek ciężkości z tradycyjnej chrześcijańskiej Europy, jak też z Ameryki Północnej, zaczyna się przesuwać na południe. Mamy coraz

mniej powołań w Europie, USA i Kanadzie, ale nasz zakon wzrasta w Ameryce Południowej, w Afryce i w Azji. Pewnie będzie pan zaskoczony, w Indiach w stanie Karela powstała nowa Prowincja zakonna i mamy tam dużo powołań. Mamy też powołania w Chinach, Wietnamie i Korei Południowej. A więc Zakon zaczyna się przesuwać na południe wciąż zachowując tendencję wzrostową. Jest to dla nas bardzo pocieszające.

T.M.: Czy są organizowane akcje, aby przyciągnąć / zachęcić młodych mężczyzn do wstąpienia do zakonu?

W.S.: Oczywiście. Myślę, że dla każdego Zakonu warunkiem przetrwania są nowe powołania. Prowadzone są akcje powołaniowe. Tradycyjnym miejscem powołań kapłańskich i zakonnych jest Parafia. Każda Prowincja w naszym Zakonie ma Dyrektora Powołań. Dzisiaj robi się to też trochę inaczej. Wykorzystujemy osiągnięcia techniki, a więc reklamujemy się przez prasę Internet i różnego rodzaju media. Na ostatnim spotkaniu przełożonych z Ameryki Północnej słyszałem takie sformułowanie: „We are shopping for the vocation”. Używamy zatem mediów. Nie ograniczamy się do Parafii. Akcje, powołaniowe są niezbędne, aby zakon mógł przetrwać. Nie zapominajmy jednak, że dawcą powołania jest Pan Bóg

T.M.: Na większą skalę teraz.

W. S.: Obecnie działamy na szerszą skalę, ponieważ dzisiaj jest o wiele trudniej o powołania w miejscu, gdzie się pracuje, trzeba sięgać dalej.

T.M.: Zakon Franciszkanów, podzielił się na trzy zakony: Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych, Zakon Braci Mniejszych i Zakon Braci Mniejszych Kapucynów. Czym te zakony się różnią? Wiadomo, że posługują się tą samą regułą.

W.S.: Św. Ojciec Franciszek propagował bardzo radykalne ubóstwo. Chciał, aby bracia chodząc od wioski do wioski, od miasta do miasta, swoją postawą głosili Słowo Boże. Kiedy zaczęła wzrastać ich liczba, bracia zorientowali się, że nie mogą chodzić od wioski do wioski w tak wielkiej liczbie. Podjęli, więc pierwsze kroki, aby zamieszkać w klasztorach. To ludzie świeccy zaczęli budować pierwsze

...cd na str. 4

...ze str. 3

klasztory dla Braci. Niektórzy Bracia uważali to za zdradę ideału Św. Franciszka, dlatego też z czasem zaczęli się odłączać od głównego nurtu ducha franciszkańskiego. W związku z tym nastąpiły podziały. Krótco po śmierci św. Franciszka od głównego nurtu odłączyli się tzw. Bracia Spirytualni, potem jeszcze



inni. Do dzisiaj istnieją trzy gałęzie zasadnicze, które Pan właśnie wymienił a które w zasadzie naprawdę między sobą niczym się nie różnią. Mają tą samą regułę, tego samego założyciela, tego samego ducha, tą samą więc lub zbliżoną formę pracy. Mają nieco różne Konstytucje i Statuty. Zajmują się pracą w Parafiach, oraz prowadzeniem różnych dzieł apostolskich. Nie ma, zatem dzisiaj wielkiej różnicy między tymi trzema gałęziami. Są to tylko podziały historyczne.

T.M: *Habity Franciszkanów różnią się w zależności od przynależności. Czy mógłby ksiądz określić jak wyglądają habity tych trzech zakonów?*

W.S: Żadna z tych gałęzi w zasadzie nie nosi habitu nawet podobnego do habitu, który nosił Święty Franciszek. Święty Franciszek nosił zgrzebnny wór, w którym wyciął otwory na głowę i ręce, przepasał się zwykłym sznurem. Habity św. Franciszka można oglądać do dzisiaj w Asyżu. Franciszkanie od początku nosili habity w kolorze szarym, zbliżone do

oryginalnego, jaki nosił Święty Franciszek. Z czasem, kiedy następowały te podziały oczywiście należało zaznaczyć zewnętrznie swoją przynależność.

Franciszkanie Konwentualni byli znani przez wieki jako Grey Friars, lub Bracia szarzy. Obecnie w naszym Zakonie powraca tradycja noszenia szarych habitów. Noszą je misjonarze ze względu na klimat w Ameryce czy Ameryce Południowej. Kapituła Generalna naszego Zakonu w ostatnim czasie wyraziła zgodę, że jeżeli Prowincje w danym kraju zdecydują, że Bracia chcą nosić habity koloru szarego, mogą je nosić. W Polsce szary kolor habitów się nie przyjął. W Stanach Zjednoczonych tak się złożyło, że trzy Prowincje przyjęły habit szary, natomiast dwie nie.

T.M: *Wspólną cechą zakonów franciszkańskich jest sznur z trzema węzłami, symbolizującym rady ewangeliczne. Co te węzły oznaczają dokładnie?*

W.S: Jak powiedziałem Franciszek nosił zgrzebnny wór przewiązany sznurem, powrozem. Franciszkanie jak wszyscy zakonnicy, składają trzy śluby: Czystości, Ubóstwa i Posłuszeństwa i te węzły, właśnie to oznaczają.

T.M: *W tym roku Franciszkanie na całym Świecie obchodzą 800 rocznicę założenia Zakonu. Jak przygotowują się Franciszkanie do tych obchodów w Montrealu?*

W.S: Wspomniałem już w moim przemówieniu w kościele, że wiele uroczystości odbywa się na różnych płaszczyznach. Na szczeblu międzynarodowym było spotkanie ponad 2 tysięcy Braci wszystkich trzech gałęzi franciszkańskich w Asyżu, przy grobie naszego Patriarchy. Zgromadziliśmy się, aby wspólnie się modlić, medytować, aby poznawać siebie i św. Franciszka. Następnie Zakon organizuje spotkanie modlitwy w Asyżu, w dniach od 9 do 16 sierpnia tego roku. Jest to tak zwany zjazd młodzieży franciszkańskiej. Odbywają się zjazdy i sympozja i wiele innych spotkań na płaszczyźnie całego Zakonu. Różne akcje odbywa się również na płaszczyźnie poszczególnych Prowincji i Kustodii. Jednak zadał Pan bardzo konkretne pytanie. Co robi Kustodia Kanadyjska, konkretnie w Montrealu. Oczywiście mamy wiele

akcji. Pierwszą taką akcją rozpoczynającą obchody 800 lecia było rozwieszenie na naszych klasztorach i kościołach, wielkich plakatów, które mają informować ludzi, że to są kościoły franciszkańskie i że Franciszkanie w tym roku obchodzą 800 lat swojego istnienia. Nawet tutaj u was ojciec Andrzej powiesił taki plakat. Drugą podstawową akcją jest intensywne przypominanie wiernym o historii naszego Zakonu w kazaniach i różnych akcjach parafialnych. Wpisaliśmy się w obchody 800 lecia naszego Zakonu wraz z Polonią Montrealską odpowiadając uroczystą Mszę św. W Oratorium św. Józefa w intencji naszego Zakonu. Ufundowaliśmy pomnik z brązu Janowi Pawłowi II. Uroczystość jego poświęcenia również wpisuje się w te obchody. Parafie montrealские zorganizowały grupę ludzi młodych, którzy udają się do Asyżu na zjazd młodzieży franciszkańskiej. W październiku będzie zorganizowany tak zwany Tydzień Franciszkański. Będziemy zapraszać prelegentów,



O. Wacław Sokołowski,
O. Andrzej Deptuła

...cd. Na str. 5

...ze str. 4

odprawiać rekolekcje i nabożeństwa.

Będziemy wciąż informować ludzi o tym szczególnym dla nas wydarzeniu. W obchody włącza się Świecka Rodzina Franciszkańska, tak zwany trzeci zakon franciszkański, czyli zakon dla ludzi świeckich. Pojawiają się też liczne artykuły w prasie polonijnej.

T.M: Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę przyjemnego pobytu w Thunder Bay

W.S: Dziękuję, było mi bardzo miło.

Wywiad przeprowadził:

Tadeusz Michalak

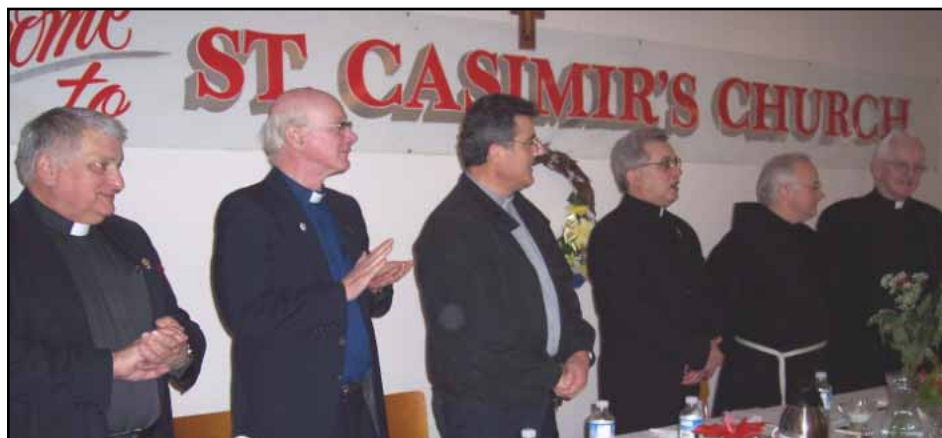


O. A. Deptuła, O. W. Sokołowski, Father T. Kennedy, O. J. Naglewski



Jessica Grochowski otrzymuje stypendium imieniem ś.p. O. Stankiewicza.

Stypendia otrzymali również: James Gunka i Christopher Syposz.



O. M. Malik, Father W. Bolton, Father L. Filippini, O. A. Deptuła, O. W. Sokołowski, Father T. Kennedy



Plakat w kościele Św. Kazimierza

„Moja droga ja Cię kocham” Podczas Mszy św? Nie do wiary :-)

Niedziela 24 maja zapowiadała się pięknie. Słońce, czyste niebo, jak się potem okazało był to pierwszy dzień, kiedy temperatura dobiła do 20 stopni. W kościele św. Kazimierza za jednym zamachem odbyły się dwa niezwykłe zdarzenia – Msza św. w rytmie polki i bankiet z okazji 30 lecie kapłaństwa ojca Andrzeja Deptuły. Z góry zaznaczam, że wielbicielem polki nie jestem, a właściwie to serdecznie jej nie cierpię, z kilku powodów. Polskie toto nie jest, rytm jak najbardziej nam Polakom obcy, do tego nic wspólnego ani z Polską, ani z Polonią, ani z polskością. Jest to oczywiście moja prywatna niechęć, do zakochanych w polce nic nie mam, a nawet przyglądam się z uśmiechem fascynatom, którzy przy tych zwawych rytmach usiedzieć w miejscu nie potrafią. Tak było i tym razem.

Msza św. była koncelebrowana przez zacnych gości dostojnego jubilata, jego przełożonego, kustosa zakonu Franciszkanów w Montrealu Wacława

Sokołowskiego, księdza Jerzego Naglewskiego z Peterborough i Teda Kennedy'ego z Thunder Bay. Ojciec Sokołowski w kazaniu podkreślił zasługi i przymioty ojca Andrzeja, przy okazji dowiedzieliśmy się, że on sam obchodzi również 25 lecie kapłaństwa, a dzieje się to wszystko w roku 800 lecia zakonu Franciszkanów. Pokrótkę odświeżyliśmy sobie historię zakonu.

Msza odbywała się przy dźwiękach polki w wykonaniu chóru z kościoła Św. Elżbiety. Popularność tego typu muzyki można było zaobserwować już przy pierwszych jej dźwiękach. Wielu uczestników nabożeństwa zaczęło podrygiwać, przytupywać, przebierać nogami, twarze rozjaśniły się w jednym momencie, jestem pewien, że tylko dostojność chwili nie pozwoliła im zerwać się na nogi i oddać się popularnemu tańcowi. Atmosfera zrobiła się radosna, lekka i pełna osobliwego uroku. Cała Msza przebiegła w takiej atmosferze i była świetnym przygotowaniem do bankietu, który się odbył w sali pod kościołem.

Obiad przygotowany na tą okazję był wspaniały, goście zapelnili salę po brzegi, cały czas słuchaliśmy

akompaniamentu szefa zespołu Quest, który grał na elektronicznym akordeonie. Wśród gości pojawiło się więcej przyjaciół ojca Andrzeja – ks. Wayne Bolton z parafii św. Piotra, ks. Luigi Filippini z parafii św. Andrzeja i pastor Keith z kościoła ewangelickiego. Po obiedzie odbyła się część oficjalna, gratulacje dla jubilata od przedstawiciela jego zakonu, od jego przyjaciół, od reprezentantów wszystkich miejscowych organizacji polonijnych, prezenty, kwiaty i ogromny, przepyszny tort.

Wszystko to razem; pogoda, jubileusz, bankiet, muzyka i wspaniała atmosfera spowodowały, że dzień ten niejedną z nas będzie pamiętał długo. Według mnie kolejna Msza w rytmie polki może poczekać kilka miesięcy na powtórkę, ale na pewno wielu tam obecnych chciałoby żeby odbywały się one częściej.

Organizatorom i pomysłodawcom należą się brawa, z pewnością dawno kościół św. Kazimierza nie gościł takiej ilości wiernych.

Sławomir Kiraga



Chór z kościoła Św. Elżbiety.



John Scaffeo i orkiestra z kościoła Św. Elżbiety



Kustosz O. Wacław Sokołowski i O. Jerzy Naglewski



Ojciec W. Sokołowski kroi tort, obok O. A. Deptuła



Ania Cooke

Nasz polonijny dzień.

Miesiąc maj przywitał nas w Thunder Bay jak zwykle swą słoneczną pogodą i podmuchem arktycznego wiatru, który ze swym swoistym „wdziękiem” ochłodził w nas cichą nadzieję na ewentualnie wcześniejsze nadejście upragnionej wiosny. Należy się nam przecież nagroda za cierpliwość okazywaną podczas mozolnych i mroźnych zimowych dni. „Nic to, Baśka!”- Jak to mawiał pan Wołodajowski, przyzwyczajeni jesteśmy już do tego chłodnego sposobu traktowania nas przez naturę i do jej nieznośnych kaprysów.

Początek maja dla Polaków w kraju i na całym świecie jest bardzo ważnym okresem w roku. Właśnie wtedy poświęcamy więcej czasu na celebrowanie naszych świąt narodowych, jakimi są: Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, Dzień Polonii i rocznica ustanowienia Konstytucji 3 maja. Tutaj na drugim brzegu oceanu ich wagę i znaczenie odczuwamy szczególnie intensywnie. Świąta te są dla nas w pewnym sensie wiosennym przebudzeniem się z emigracyjnej hibernacji, a także następną szansą na przypomnienie sobie, kim w rzeczywistości jesteśmy.

W tym roku obchody tych świąt miały dla większości Polonii w Thunder Bay nieco odmienne zabarwienie emocjonalne. Pożar, jaki miał miejsce 8-go kwietnia w kościele Matki Bożej Królowej Polski podłamał duchowo wielu parafian i bezlitośnie odebrał im szansę na uroczyste obchody wcześniej zaplanowanego i przygotowanego Triduum Paschalnego i święta Wielkanocy. Uczucie bezdomności i bezradności zagościło w naszych sercach i wypełniło je po brzegi. Tragedia ta jednak, pozwoliła nam uzmysłwić sobie jeden niezaprzeczalny fakt. Fakt, który jest dowodem naszego ścisłego polonijnego powiązania. Brak kontaktu z resztą wspólnoty parafialnej odczuliśmy wszyscy bardzo głęboko, a gorzki smak – tych „bezdomnych” dni pozostanie w naszej pamięci na długie lata lub najprawdopodobniej - na zawsze.

Z ŻYCIA POLONII

Dawne, dobrze nam znane powiedzenie mówi, że: „prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie.”. Zajścia tegorocznej wiosny udowodniły nam, że na szczęście mamy ich wielu.

Jak cudownie było zostać przygarniętym przez sąsiadującą z nami parafię św. Andrzeja. Jak miło było usłyszeć powitalne słowa i zapewnienia o ich oddaniu i braterstwie. Z jakim apetytem zjedliśmy wspólnie wielkanocny chleb i z uśmiechem na twarzach napiliśmy się aromatycznej kawy w gronie nowo odnalezionych przyjaciół.

Tego nigdy nie uda się nam zapomnieć.

Nasza pamięć zachowa również na długo Mszę świętą wspólnie celebrowaną



Ks. Ireneusz Stadler i Ks. Andrzej Deptuła

z parafią św. Kazimierza w dniu 3-go maja. Dzień ten stał się dla nas wszystkich pewnego rodzaju symbolem polonijnej jedności. W tym właśnie dniu zbiegło się wiele wydarzeń, które wszyscy rozumieliśmy jednakowo.

Nasze niedzielne nabożeństwo zostało wspólnie odprawione przez ojca Andrzeja Deptułę i przez księdza Ireneusza Stadlera. Polska biała czerwona flaga podkreślała wagę naszego zgromadzenia. Przednie ławki kościoła wypełnione były polskimi kombatanami i delegatami licznych organizacji polonijnych. Właśnie wśród nich zasiadł w tym dniu nasz bardzo dostojny gość, jakim był konsul RP Andrzej Krężel, który przybył do Thunder Bay ze swą oficjalną wizytą. Homilia wygłoszona przez Ojca Deptułę, jak również krótkie przemówienie Pana konsula rozbudziły w nas wiele emocji, a te lekko ścisnęły nam gardła i wycisnęły nawet łezkę wzruszenia.

Atmosfera tego niedzielnego nabożeństwa była wręcz wyjątkowa.

Jestem pewna, że każdy z nas wyniósł z niego wiele wartościowych odczuć, a te napewno na długo pozostaną pożywką naszych osobistych wspomnień i rozmyślań.



Konsul RP p. A. Krężel podczas Mszy Św



W. Kwiatkowski SPK



Prezes J. Bigder, pani M. Kaszuba, Konsul RP p. Andrzej Krężel



Prezes J. Bidger, pani Janina Kokocińska. Konsul RP p. Andrzej Krężel

....ze str. 7

Z inicjatywy Konsulatu RP i w porozumieniu z prezesem SPK Kolo nr1 Józefem Bigderem zorganizowany został dyżur konsularny. Wizyta konsula wzbogaciła i uatrakcyjniła w tym wyjątkowym dniu akademię zorganizowaną w sali SPK przy 209 N. Cumberland. Grono uczestników akademii było dość skromne, lecz jak zwykle pałało ono radością i swym unikalnym entuzjazmem.

Honorowym gościem i mówcą na naszym spotkaniu stał się oczywiście konsul RP Pan Andrzej Krężel. Wygłoszony przez niego referat okazał się niezwykle interesujący i jakże głęboko patriotyczny. Słowa „referat” lub „prelekacja” kojarzą się nam najczęściej ze wspomnieniami dawnych odczytów, które przeważnie były nadmiernie długie, nużące i bezbarwne w całej swej oprawie. Tym razem spotkała nas miła niespodzianka. Z niezwykłą łatwością wtopiliśmy się wszyscy głęboko w każde słowo i w każdą myśl wypowiedzianą przez

naszego gościa, który okazał się wspaniałym oratorem i nauczycielem o barwnej osobowości. Wspaniałe poczucie humoru i bezceremonialność naszego konsula zbliżyły nas do niego w mgnieniu oka. Uwaga, zainteresowanie i zrozumienie rysowały się na twarzach zgromadzonych słuchaczy. Z przyjemnością wzięliśmy udział w krótkiej lekcji historii, która okazała się jedną z najbardziej interesujących, jakie



osobiście pamiętam.

Przybycie konsula Andrzeja Krężla do Thunder Bay miało swój dodatkowy i bardzo ważny cel, jakim było osobiste wręczenie prestiżowych odznaczeń dla naszych dwóch Rodaczek zamieszkałych w naszym mieście.

W uznaniu za zasługi dla Polski oraz za wieloletnią działalność na rzecz społeczności polskiej w Kanadzie Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyznał Pani Marii Kaszubie Krzyż

Kawalerski Orderu Zasługi R.P oraz Pani Janinie Kokocińskiej Złoty Krzyż Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Podczas akademii Konsul RP do spraw Polonijnych Pan Andrzej Krężel dokonał uroczystej dekoracji naszych oddanych działaczek. Z uwagą śledziliśmy przebieg ceremonii, która nie zdarza się zbyt często.

Wszyscy jesteśmy niezmiernie szczęśliwi z zaszczytu, jaki spotkał nasze Panie.

Z całą pewnością mogę również powiedzieć głośno, że prawdziwym honorem jest znać i współpracować z takimi osobami, do jakich należą Pani Janina i Pani Maria.

Nie można zaliczyć Ich do zwykłych tuzinkowych osób, jakie zwykle poznajemy na drodze naszego życia. Obie nasze Rodaczki charakteryzują się przemiałą ciepłą osobowością i altruizmem najwyższego stopnia. Czoła chylimy i życzymy Paniom wielu uniesień, radości i wielu nowych sukcesów życiowych. Brawocd na str. 9



Konsul RP p. A. Krężel, Pani M. Kaszuba z mężem i rodziną



Pani J. Kokocińska, Konsul RP p. Andrzej Krężel



Pani Maria Kaszuba, Konsul RP p. Andrzej Krężel



A.Cooke, M. Skoczylas, W. Pacion, K. Kwiatkowska

Poniżej przedstawiamy krótki opis z jakże ofiarnej działalności naszych mistrzyń ceremonii:

Pani Janina Kokocińska



Swoją działalność polonijną rozpoczęła w roku 1961 od założenia Polskiej Szkołki przy Grupie 19 ZPwK. W 1963 roku zorganizowała chór dziecięcy przy kościele Matki Bożej Królowej Polski w Port Arthur (obecnie Thunder Bay). Jest członkinią Grupy 19-tej. Brała czynny udział w działalności organizacji przez wiele lat, pełniła funkcję sekretarki finansowej i protokołowej. Przez 13 lat pełniła

funkcje prezesa Koła Polek przy Grupie 19-tej ZPwK w Thunder Bay. Podczas jej kadencji w Kole Polek zorganizowany został pierwszy Bal Dożynkowy oraz pierwsza Konferencja Kół Polek w Thunder Bay. Zorganizowana została również wycieczka do Winnipeg podczas wizyty Jana Pawła II-go w 1984, a także wycieczka autobusowa do USA na występy Mazowsza. Dzięki gospodarstwu Pani Janiny organizacja sponsorowała dwie polskie rodziny, które przybyły tutaj z Austrii. W 1980 r. przejęła funkcję wice prezesa w Zarządzie Centralnym Kół Polek, funkcję tę pełni do dnia dzisiejszego. Od roku 1957 do 2007 była członkinią Zarządu Kongresu Polonii

Kanadyjskiej w Thunder Bay.

W wywiadzie z „Wiadomościami Polonijnymi” Pani Janina nie zapomniała pominąć osoby swego życiowego partnera, jakim był śp. Pan Jerzy Kokociński. Był on częstym pomysłodawcą i współrealizatorem wielu prac wzbogacających nasze polonijne środowisko. Ich sukcesy w tej dziedzinie zawsze były wspólnymi i należały niepodzielnie do obojga małżonków.

Odnaczenia, jakimi Pani Janina została nagrodzona:

1. Złota odznaka KPK Zarząd Główny, 1977r.
2. Dyplom Uznania za zasługi i szlachetną pracę dla Gr. 19, 1981r.
3. Dyplom Volunteer Service, Multicultural Association of Northwestern Ontario, 1982r.
4. Dyplom Dedicated Service City of Thunder Bay, 1982r.
5. Medal of Honour Dyrekcja Fundacji Reymonta, 1985r.



Pani Maria Kaszuba



W 1992 roku Pani Maria objęła stanowisko prezesa Sekcji Pań przy SPK Koło Nr. 1 – funkcję tę sprawuje do dnia dzisiejszego.

Jest czynną członkinią SPK Koła Nr. 1, jak również członkinią Zarządu Okręgu KPK.

Przez trzy kadencje piastowała stanowisko prezesa KPK w okręgu Thunder Bay. Przez siedem lat przeprowadzała wywiady z paletą ciekawych ludzi i pisała artykuły do Gazetki KPK.

Wykazała się niesłychanym kunsztem i oddaniem jako kierowniczka i nauczycielka Polskiej Szkoły, gdzie pracowała przez dziesięć lat, pełniąc równolegle funkcję terenowego wice prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie przez 6 lat.

Pani Maria przez wiele lat projektowała i przygotowywała różnorodność programów telewizyjnych, w których brała udział młodzież i działka szkolna. Radio było dla niej równie dobrze znane, pracowała w nim przez siedemnaście lat opracowując i prowadząc polskie audycje.

Jej stanowisko w Board of Directors

Multicultural Association pełniła przez trzy lata.

Z rzadko spotykanym poświęceniem pomagała nowym imigrantom w przystosowaniu się w nowym kraju. Wszelkie biurowe sprawy polskiej klienteli zatrzymywały się na jej biurku. Dotyczyły one przeważnie tłumaczeń dokumentów, obliczeń podatkowych i załatwiania sponsorstwa dla rodaków, którzy znaleźli się w dramatycznym położeniu.

Przez piętnaście lat Pani Maria pełniła funkcję przewodniczącej Komitetu Kulturalno-Oświatowego i do dnia dzisiejszego możemy zaliczyć ją do dynamicznej propagatorki polskiej kultury i tradycji.

Dzięki jej inicjatywie zorganizowano i założono dwie polskie biblioteki- w Fort William i w Port Arthur. Brała czynny udział w przygotowaniu i prowadzeniu wielu akademii 3-go Maja, 11-go listopada, a także w organizowaniu wielu

....cd na str. 10

...ze str. 9

festiwalu etnicznego.

Multum razy swą polskość i swój patriotyzm wyśpiewała swym pięknym głosem w chórze „Millenium”, a także w chórze kościelnym parafii św. Kazimierza, w którym śpiewa do dnia dzisiejszego.

Wielki Bal Kotylionowy zorganizowany przez Panią Marię przyniósł dochód w wysokości \$1,500.00. Pieniądze te zostały przekazane na Fundusz „Żywność dla Polski”. Podobnym powodzeniem i frekwencją cieszył się Bal Serduszkowy, z którego dochód przeznaczony został na rozbudowę „Seminarium Polskich Księży” w Polsce. Wiele koncertów i polonijnych spotkań kulturalno-oświatowych skonkretyzowanych pomysłowością pani Marii były również imprezami dochodowymi. Do tych możemy zaliczyć polski film „Pielgrzym” dochód z jego prezentacji przeznaczony

był na budowę „Domu Pielgrzyma imieniem Jana Pawła II” w Rzymie.

Do pamiętnych widowisk należą: koncert przyjaźni „Friedship Concert”, koncert z udziałem chóru i grupy tanecznej „Sokół” z Winnipeg, oraz wiele innych koncertów z udziałem polskich zespołów wokально-muzycznych z Polski.

Jako wice prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie Pani Maria starała się założyć Polską Szkołę w Fort Frances, w tym to celu zorganizowała tam koncert z udziałem szkolnej młodzieży polskiej.

Całokształt działalności Pani Marii był bezinteresowną pracą społeczną dla dobra Polonii. Wszystkie imprezy zorganizowane przez nią cieszyły się zawsze dużą frekwencją Polonii, co jednogłośnie świadczy o fachowym kunszcie organizatorskim ich koordynatorki.

Odnaczenia, jakimi Pani Maria została nagrodzona:

1. Złota odznaka KPK
 2. Medal 50-lecia KPK
 3. Złota Odznaka Federacji Światowej SPK
 4. Srebrna Odznaka Federacji Światowej SPK
 5. Złoty Krzyż SPK
 6. Srebrny Krzyż SPK
 7. Dyplom uznania okręgu KPK
 8. Dyplom 50-lecia KPK
- Provincial Volunteer Service Award

Bijemy głośnie brawa naszym Rodaczkom, składając na Ich ręce nasze najserdeczniejsze gratulacje za pracę tak umiejętnie wykonaną.

Jesteście inspiracją i przykładem, które naprawdę warto naśladować.

DZIEŃ OJCA



**W tym wspaniałym dniu
pragniemy wszystkim tatusiom
złożyć**

**Najserdeczniejsze życzenia!!!
Należy pamiętać, że bycie ojcem
to nie tylko obowiązek, ale i
wielki zaszczyt!!!**

Dzień Ojca w Kanadzie zawsze przypada w 3-cią niedzielę czerwca, czyli 19-go. A w Polsce przypada on na 23-go czerwca.

Dzień Ojca honoruje rolę ojca i mężczyzny, który występuje w roli ojca w życiu innych. Ojcowie, dziadkowie, ojczymowie i przyszli tatusiowie są w tym dniu szczególnie wyróżnieni. Nawet w nie tradycyjnej rodzinie, których jest teraz więcej i więcej, jakkolwiek wzór mężczyzny: wielcy bracia, wujkowie, szwagrowie i inni, którzy są w roli jako „ojcowie”, także powinni być uhonorowani.

Dzień Ojca tradycyjnie powstał w USA w 1909r. Wymyśliła go kobieta Sonora Dodd. Ojciec tej kobiety pan William Jackson Smart, wychowywał sam pięcioro jej rodzeństwa, gdy matka zmarła przy porodzie. Podczas mszy odbytej z okazji Dnia Matki w pobliskim kościele. Pani Dodd pomyślała sobie właśnie o własnym ojcu, który wyrzekając się innych rzeczy w całości poświęcił się swoim dzieciom. Ojciec urodził się w czerwcu, dlatego pani Dodd postanowiła namówić kościoły do uhonorowania ojców właśnie w czerwcu. Wynikiem jej wysiłku, było odbycie się pierwszego Dnia Ojca w miejscowości Spokane, Washington w czerwcu 1910 roku.

Agnieszka Reszkowska-Kania

Obiad Parafialny



W niedzielę 17 maja mieliśmy przyjemność, spędzić czas przy „Wiosennym Obiedzie” zorganizowanym przez parafię Matki Bożej Królowej Polski. Sala była wypełniona po brzegi. Posiłki wysmienite, wiadomo, przygotowane przez nasze „Miłe Polskie Panie”, które są najlepszymi kucharkami w mieście. Kulminacyjnym punktem całego spotkania był ponowny występ Pana Adamkowskiego. Pan Stanisław specjalnie na tą imprezę, napisał słowa do piosenki, którą sam zaśpiewał. Gratulujemy twórczości.

Tadeusz Michalak

800 LAT FRANCISZKANÓW



Litera Tau, kula ziemiska, księga z Regułą franciszkańską i napis "800 lat Reguły Franciszkańskiej. 1209-2009" - Tak wygląda oficjalne logo obchodów w Polsce jubileuszu 800-lecia charyzmatu franciszkańskiego.

W 1209 roku papież Innocenty III w Rzymie zatwierdził ustnie Regułę, czyli zebrany w kilka punktów sposób życia, który osobiście przedstawił mu św. Franciszek z Asyżu. To wydarzenie przyjmuje się za oficjalny początek zakonu i charyzmatu franciszkańskiego. Do tego wydarzenia nawiązuje logo jubileuszu. Księga z napisem "Vita fratrum minorum" (Życie braci mniejszych) to Reguła zakonna, którą ostatecznie zatwierdził papież Honoriusz III bullą "Solet annuere" 29 listopada 1223 roku. W niezmienionej formie Reguła ta obowiązuje do dzisiaj.

Grecką literę Tau, przypominającą kształtem krzyż, św. Franciszek często używał jako podpisu i graficznego skrótu, jako swoistego rodzaju "logo" dla formy życia, którą prowadził. XIII-wieczny biograf zakonu franciszkanin Tomasz z Celano tak pisał o tym w życiorysie św. Franciszka: "Ponad wszystkie znaki najbardziej miły był mu znak Tau, za pomocą którego podpisywał listy i wszędzie rysował na ścianach cel". Kula ziemiska wyraża ewangeliczny nakaz Chrystusa dany Jego uczniom: "Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!" (Mk 16, 15). To polecenie realizują franciszkanie poprzez osiem wieków istnienia zakonu.

W wyniku uwarunkowań historycznych oraz w oparciu o praktyczną interpretację Reguły w ciągu ośmiu wieków zakon franciszkański (tzw. I zakon - męski) podzielił się na trzy niezależne gałęzie (zakony): Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych (OFMConv), Zakon Braci Mniejszych (OFM) i Zakon Braci Mniejszych Kapucynów. Poza Polską istnieje jeszcze czwarta gałąź - Trzeci Zakon Regularny (TOR).

Każdy z tych trzech zakonów posiada własną organizację i strukturę prawną, na czele każdego stoi generał, czyli najwyższy przełożony. Trzy zakony uważają św. Franciszka za swojego Założyciela i posługą się tą samą Regułą z 1223 roku.

„Reguła i życie braci mniejszych polega na zachowaniu świętej Ewangelii Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przez życie w posłuszeństwie, bez własności i w czystości.”

Autorem projektu logo jest kapucyn br. Janusz Pałka OFMCap. Zaprezentowało je krakowskie Biuro Prasowe Kapucynów. Jest to wspólne logo dla obchodów jubileuszu w Polsce przez trzy gałęzie franciszkańskie.

W Roku Pańskim 2009 franciszkanie na całym świecie obchodzą jubileusz 800-lecia swoich początków. Osiem wieków temu, w 1209 r. św. Franciszek z Asyżu otrzymał od papieża Innocentego III ustne zatwierdzenie „Reguły zakonnej” – sposobu życia dla siebie i swoich braci.

Z tej okazji zakonnicy od dłuższego czasu czynnie przygotowują się do tego wydarzenia. Również w Polsce. Czynią to poprzez różnorodne inicjatywy, ukierunkowane na zgłębienie znajomości osoby św. Franciszka i jego zakonu.

„Pragniemy bardzo, aby wszystkie te poczynania zjednoczyły nas wszystkich w ponownym zaśluchaniu się w głos św. Franciszka” – piszą w specjalnym liście do braci trzej przełożeni generalni zakonów franciszkańskich.

Bracia powinni żyć bez własności, w czystości i posłuszeństwie

Reguła i życie tych braci jest taka: mianowicie żyć w posłuszeństwie,

w czystości i bez własności i postępować za nauką i śladami Pana naszego Jezusa Chrystusa, który mówi: „Jeśli chcesz być doskonały, idź i sprzedaj wszystko, co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, i przyjdź, by iść za Mną.

♦ I: Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje.

♦ Podobnie: Jeśli kto chce przyjść do mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i życia swego, nie może być moim uczniem.

♦ I: Każdy, kto opuści ojca i matkę, braci albo siostry, żonę albo dzieci, dom albo pola z Mego powodu, stokroć więcej otrzyma i życie wieczne posiędzie.

Dziennikarze o Św. Franciszku:

Krzysztof Calek, Producent TVN24 w Krakowie

Św. Franciszek kojarzy mi się ze słońcem, z ciepłem, z czymś przyjemnym, dobrym, z jakimś spokojem i ukojeniem. Franciszkanie - brązowy habit, sznur, o. Janek Szewek, żywa szopka, o. Maksymilian Kolbe, zaduma i zrozumienie dla problemów innego człowieka.

Dariusz Delmanowicz NOWINY

Franciszkanie - Życzliwi ludzie w habitach, nastawieni optymistycznie do życia, otwarci na drugiego człowieka, gotowi wysłuchać go nie tylko przy krótkich konfesyjach. "Franciszkanie", czyli Kalwaria Paławska i tamtejsze sanktuarium, którego są kustoszami. Oaza ciszy".

Leszek Kablak TVN24 Kraków

Natychmiast przychodzą mi na myśl następujące skojarzenia: Asyż, ubóstwo, współczucie. Miłość bliźniego, której najlepszym wyrazicielem był Święty Franciszek, jest zarazem wzorem postawy, jaką Stwórca oczekuje od wszystkich mieszkańców ziemskiego padółu.

Opracował: Tadeusz Michalak

Z życia Kongresu Polonii **Kanadyjskiej** **Okręg Toronto.**

Pani Maria Kaczyńska w Centrum Jana Pawła II

W dniach 6-9 maja 2009 r. Małżonka Prezydenta RP Pani Maria Kaczyńska złożyła wizytę w Kanadzie, gdzie na zaproszenie Prezesa Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej Władysława Lizonia wzięła udział w obchodach uchwalenia Konstytucji 3 Maja, Dnia Polonii oraz Dnia Polskiej Flagi. Biografię Pani Marii Kaczyńskiej oraz przebieg wizyty w Kanadzie przeczytać można na stronie www.prezydent.pl pod zakładką "Pierwsza Dama".

Po godzinie dziesiątej rano w piątek 9 maja Pani Maria Kaczyńska przybyła do Toronto. Na lotnisku witali ją, prezes KPK Okręgu Toronto Jan Cytowski, prezes Okręgu Mississauga Małgorzata Jedlewska oraz Konsul Generalny RP Marek Ciesielczuk.

Wieczorem 8 maja Pani Maria Kaczyńska wzięła udział w spotkaniu z prezesami głównych organizacji polonijnych oraz przyjęciu zorganizowanym przez konsulat RP oraz KPK w Centrum Jana Pawła II.

Pani Maria Kaczyńska, ubrana w efektowny lekki zielony kostiumik, w towarzystwie Pani Dyrektor ds. Protokołu w Kancelarii Prezydenta Izabeli Tomaszewskiej, pojawiła się w kawiarence pełnej oczekujących gości. Goście zostali kolejno przedstawieni przez Prezesa Władysława Lizonia. Uśmiechnięta i serdeczna, zamieniała z każdym kilka słów. Kamery błyskały ze wszystkich stron. Pani Maria Kaczyńska opuściła kawiarenkę, udekorowana medalem stulecia Związku Polaków w Kanadzie.

Tymczasem w wielkiej sali przy kilkudziesięciu stołach, zgromadzili się zaproszeni goście. Przy stole honorowym zasiedli: Pani Maria Kaczyńska, Pani Izabela Tomaszewska, Ambasador RP Piotr Ogrodziński, Konsul Generalny RP Marek Ciesielczuk z Małżonką, Prowincjał Oblatów Maryi Niepokalanej w Kanadzie o. Janusz Błazejak OMI, Proboszcz parafii Św. Maksymiliana

Kolbe o. Andrzej Sowa OMI, Mer miasta Mississauga Hazel McCallion, Prezes KPK ZG Władysław Lizon z Małżonką, Prezes KPK OT Jan Cytowski z Małżonką, Prezes KPK OM Małgorzata Jedlewska z Mężem.

Po przywitaniu i odśpiewaniu polskiego i kanadyjskiego hymnu narodowego wspólnie z Michałem Kuleczką, wystąpił Konsul Generalny Marek Ciesielczuk. "Dzień to szczególny, mamy zaszczyt gościć Małżonkę Prezydenta RP Panią Marię Kaczyńską" powiedział Pan Konsul, po czym przywitał gości honorowych i wszystkich przybyłych uczestników. Pan Konsul przypomniał, czym była Konstytucja 3 Maja. Choć Konstytucja nie uchroniła Polski od upadku pod nawałą wrogów i prywaty jednostki, Polacy nie zapomnieli być szczęśliwymi. Podziękował Polonii za dotychczasową pracę dla podtrzymywania polskości i języka polskiego, za wkład w dobro Polski i odnoszone sukcesy.

Prezes KPK Władysław Lizon podziękował Pani Marii Kaczyńskiej za przyjęcie zaproszenia do Kanady. Poprzedniego dnia świętowano w Ottawie wspólnie ze społecznością litewską, z którą w tym samym czasie straciliśmy nasze kraje, a dziś cieszymy się niezależnością. Nie zapominamy o tym, co teraz zostało innym odebrane. Siły kanadyjskie i polskie pomagają w Afganistanie. Od początków osiedlenia się Polaków w Kanadzie, każda grupa potrafiła się tu ustabilizować, nie tracąc polskości. Ostatnia grupa to ludzie wykształceni. W Ottawie zakończyła się właśnie konferencja zorganizowana przez polską młodzież. Wyraził życzenie, aby następne pokolenia cieszyły się niezależnością i nie musiały brać broni do ręki.

Po tym przemówieniu, przedstawicielki KPK Teresa Berezowska i Elżbieta Morgan wręczyły Pani Marii Kaczyńskiej obraz jednego ze słynnych malarzy Grupy Siedmiu Toma Thomsona z Algonqueen Park, przedstawiający widok malowany ze Stoney Lake z cedrowymi sosnami. Na obrazie wygrawerowany był napis od KPK.

Ambasador Piotr Ogrodziński podziękował Pani Marii Kaczyńskiej i Kongresowi Polonii Kanadyjskiej za to szczególne wydarzenie, poprzez które czuje się łączność między Polską i

Kanadą. Podkreślił zasługi Kongresu w życiu politycznym Kanady i to, jak silna jest militarna więź pomiędzy Polską i Kanadą.

Pani Maria Kaczyńska przywitała zebranych i przekazała najlepsze życzenia od Męża, Prezydenta RP, któremu obowiązki nie pozwalają przyjechać na dłuższy czas. Dla polskich patriotów te trzy święta majowe, które obchodzone są w tym czasie, są znakiem tego, że wszędzie jesteśmy Polakami. Majowe święto obchodzone jest na całym świecie. Przyjechała tu, by dać wyraz, że wszyscy są jej bliscy. Podziękowała za polskość i więź z krajem, utrzymywanie języka, patriotyzm i pielegnowanie polskich korzeni. Życzyła sukcesu i tego, byśmy byli dumni, że jesteśmy Polakami.

W krótkiej przerwie w przemówieniach odbył się koncert. Katarzyna Marczak zagrała niestandardowy i intrygujący utwór na klawecie, a po niej na fortepianie grał kompozytor, pianista i nauczyciel Walter Buczyński.

Zostali przywitani kolejni goście honorowi: Gerard Kennedy, Borys Wrzesnewskij i Frank Klis oraz mer miasta Mississauga, Hazel McCallion, która zaczęła słowami: "Nie wiem, jakie powodzenie ma Mąż Pani Marii Kaczyńskiej, ale Ona ma ogromne". Powinna ubiegać się o pozycję prezydenta, kiedy Mąż zakończy kadencję. Powiedziała, że Polacy ciężko i doskonale pracują, są silnej wiary i mają duży wkład w twórczość Kanady. Rząd Polski jest tu jak najmilej widziany. Wyraziła przekonanie, że któregoś dnia będzie miała zaszczyt odwiedzić Polskę. Niech żyje Polska i Kanada.

Ted Opitz, Senior Regional Advisor GTA, Office of the Minister of Citizenship, Immigration and Multiculturalism, przeczytał list, który przysłał Hon. Jason Kenney PC, MP. W liście tym Minister, w imieniu Premiera Kanady Stevena Harpera, wita wszystkich uczestników obiadu wraz z Panią Marią Kaczyńską. Odwaga i mądrość twórców Konstytucji 3 Maja budzi podziw. Odwaga i duch przetrwały 123 lata niewoli i inspirowały następne pokolenia. Ta sama odwaga inspirowała w "Cudzie nad Wisłą" i w walkach przy boku Kanady podczas II wojny światowej. Ta odwaga i duch przybyły do

....cd na str. 13

...ze str. 12

Kanady 150 lat temu z polskimi osadnikami. Polscy Kanadyjczycy obecnie w liczbie przekraczającej 1 milion, wzbogacili Kanadę swoimi umiejętnościami, wiedzą i talentem.

Były poseł Jesse Flis Liberał, mówił o wizycie złożonej tego dnia przez Panią Prezydentową w Domu Kopernika. Podawała rękę ludziom, a oni płakali, bo nie mogli jej ręki podać. Zaprosił Pierwszą Damę wraz z Mężem znowu do Kanady.

Borys Wrzesnewskij wspominał o walkach i cierpieniach narodu polskiego i o tysiącach pomordowanych w Katyniu.

Wystąpiło wielu parlamentarzystów, którzy dziękowali Pani Marii Kaczyńskiej za przyjazd, przypominali historię i mówili o sprawach obecnych, jakie wiążą Polskę z Kanadą. Na przyjęcie zaproszeni byli goście z wielu organizacji polonijnych, wśród których byli prezesi okręgów KPK.

Wytworzyła się przyjemna i swobodna atmosfera. Pani Maria Kaczyńska ma wiele ciepła i mimo, iż była bardzo zmęczona, nie odmawiała wstawania do zdjęć, rozmawiała z ludźmi, którzy ją nieustannie oblegali i była ciągle uśmiechnięta, serdeczna i bezpośrednia.

Po modlitwie, którą odmówił o. Janusz Błazejak OMI, podano obiad z łososiem, który był przygotowany na specjalne życzenie Pani Prezydentowej. Niestety nie było prawie możliwe, aby mogła go zjeść. Tłum nie odstępował. Znakomici artyści kontynuowali występy w czasie obiadu.

Końcowe wypowiedzi Konsula Generalnego Marka Ciesielczuka i Prezesa KPK Władysława Lizonia, z podziękowaniami i życzeniami zakończyły to uroczyste przyjęcie z okazji Święta Konstytucji 3 Maja, Dnia Polonii oraz Dnia Flagi Polskiej i z okazji pierwszej wizyty w Kanadzie Małżonki Prezydenta RP Pani Marii Kaczyńskiej.

Krystyna Sroczyńska

(KPK OT - Komisja Informacji)

Fotografie: Jan Cytowski, Juliusz Kirejczyk, Krystyna Sroczyńska, Eugenia Lutczyk.



W oczekiwaniu na panią Kaczyńską



Pani M. Kaczyńska, prezes KPK W. Lizoń z tyłu Ambasador RP Piotr Ogrodziński z małżonką



M. Kaczyńska w Centrum Jana Pawła II.



M. Kaczyńska, Prezes KPK W. Lizoń, Prezes ZPwK R. Zawierucha



Pani Maria Kaczyńska



Pani Maria Kaczyńska w Centrum Jana Pawła II.



CHIMO

A Division of Dawnlys Inc.
540 South Syndicate Ave.
Thunder Bay, ON P7E 1E7

**BUILDING
CENTRE**

Dennis Clifford

Tel: (807) 623-5114

Fax: (807) 623-6819

email: chimolumber@tbaytel.net
email: dennisclifford@tbaytel.net

London Variety
European Delicatessen



*High Quality Products, Homestyle
Polish Cakes, Kiełbasa, Pierogies &
Cabbage Rolls*

Roman Okonki

320 Balam St.
Thunder Bay, ON
P7A 5N5

Bus. 507 344 9455
Cel. 507 251 4212

roman@live.ca

PORADY AGNIESZKI – Agnieszka Reszkowska-Kania



BORÓWKI DZIAŁKOWE



Borówka amerykańska po kilku latach uprawy osiąga wysokość 1,5 do 2,0 m. Krzewy w zależności od odmiany mają pokrój rozłożysty lub wzniesiony. Na pędach Jednorocznych występują dwa rodzaje pąków: w górnej części pędu osadzone są pąki kwiatowe, które mają kształt kulisty lub szeroko stożkowaty; w środkowej i dolnej części pędu znajdują się małe, wydłużone i ostro zakończone pąki liściowe. Kwitnienie rozpoczyna się zwykle w połowie maja i trwa przez dwa do trzech tygodni. Kwiaty bardzo rzadko są uszkodzane przez wiosenne przymrozki. Owocem jest jagoda o białozielonkawym miąższu, niebieskoczarnej skórce pokrytej intensywnym, szarym, woskowym nalotem. Dojrzewanie i zbiór jagód trwa w zależności od pogody od trzech do czterech tygodni. Borówka owocuje corocznie, w okres owocowania wchodzi w 2—3 roku po posadzeniu. Pierwsze zbiory jagód są małe. Pełnię plonowania krzewy osiągają w 5-6 roku po posadzeniu, plonują obficie dając 3 do 6 kg jagód z krzewu.

Przystępując do uprawy pamiętajmy, że borówka wysoka należy do rodziny roślin wrzosowatych i posiada odmienne od innych gatunków roślin sadowniczych wymagania glebowe, które jednocześnie wywierają decydujący wpływ na wzrost, plenność i żywotność krzewów. Borówka wysoka wywodzi się z roślinności leśno borowej i wymaga gleb, które przypominają gleby leśne. Niedopełnienie tych wymagań prowadzi do niepowodzeń w uprawie.

Krzewy borówki najlepiej rosną na glebach lekkich, przewiewnych, silnie kwaśnych i wilgotnych. Należy pamiętać, że całkowicie zawodzi uprawa borówki na g!bach żyznych, zwięzłych, zlewnych, zasadowych, jak i glebach suchych. Jednym z najważniejszych warunków w uprawie borówki jest odczyn gleby. Borówka rośnie najlepiej na glebach silnie kwaśnych gdzie pH wynosi 3,5—4,5. Na glebach o pH 5,5 krzewy rosną słabo, a plony są już znacznie obniżone. W celu określenia przydatności gleby pod uprawę borówki zwłaszcza w zakresie jej kwasowości (pH) należy pobrać próbkę gleby z warstwy od 0—20 cm i zlecić wykonanie oznaczenia pH w Stacji Chemiczno-Rolniczej.

Bardzo często w uprawie amatorskiej gleby nadające się pod uprawę borówki mają za wysokie pH. W takich przypadkach odczyn gleby można obniżyć przez dodanie do gleby siarki pylistej lub wolno rozkładających się materiałów organicznych takich jak torf wysoki, przekompostowane trociny sosnowe lub rozdrobniona kora. Zakwaszanie siarką jest najprostszym sposobem przygotowania gleby pod uprawę borówki wysokiej. Na rok przed planowanym terminem sadzenia krzewów w rozsiewa się siarkę i miesza z wierzchnią warstwą gleby. Ilość wysianej siarki zależy od odczynu gleby. Na glebach piaszczystych o pH 5 dajemy 0,5 kg siarki na 10 m². Na glebach o pH 6 dawka siarki powinna być dwa razy większa. W przypadku posadzenia roślin na glebach o nieodpowiednim odczynie można stosować zakwaszanie siarką, stosując ją w mniejszych dawkach dwa do trzech razy w okresie wegetacji, jednorazowa dawka może wynosić do 0,1 kg na 10 m². Następne siarkowanie można stosować dopiero po upływie 6-8 tygodni, aby chemicznie aktywna siarka nie uszkodziła korzeni borówki. Innym, łatwym sposobem przygotowania gleby pod rośliny jest zaprawianie dołków dużą ilością kwaśnego torfu, trocin lub kory. Dołki takie powinny mieć średnicę ok. 50-60 cm i 30-40 cm głębokości. Wypełniamy je mieszaniną wierzchniej warstwy ziemi, kwaśnego torfu i trocin w stosunku 1:2:1. W tak przygotowane i obficie podlane podłoże można sadzić krzewy. Niezmiernie ważnym czynnikiem jest stała i umiarkowana wilgotność gleby,

ponieważ większość uprawianych u nas odmian borówki wysokiej jest wrażliwa na suszę. Poziom wody gruntowej w okresie wegetacji powinien utrzymywać się na głębokości 40-60 cm. Na glebach próchnicznych, woda może znajdować się na głębokości 80 cm. Gleby suche o niskim poziomie wody gruntowej, gleby nisko położone zalewane wodą w okresie wegetacji oraz gleby o zbyt zwięzłym, nieprzepuszczalnym podłożu nie nadają się pod uprawę borówki. Borówka wysoka dobrze rośnie i plonuje na stanowiskach, które są osłonięte od wiatru, słoneczne i ciepłe. Krzewy w uprawie amatorskiej nie powinny być wysadzone w miejscach zacienianych, bowiem rośliny wtedy słabo rosną, a jagody są drobne, mało słodkie i późno dojrzewają.

Przed sadzeniem krzewów stosuje się nawozy mineralne w następujących dawkach: na 10 m² powierzchni — 0,5 kg siarczanu amonowego, 0,5 kg 18% superfosfatu i 0,3 kg siarczanu potasu. Nawozy te należy wymieszać z wierzchnią warstwą gleby. Materiał szkółkarski jest dość drogi, dlatego przed zakupem należy sprawdzić ceny i jakość krzewów. Powinny one być 2—3-letnie, sprzedawane w pojemnikach z dobrze przerośniętą korzeniami bryłą ziemi. Rośliny bez pojemników mają najczęściej bardzo bogaty system korzeniowy lecz przy nieostrożnym transporcie, dołowaniu itd. mogą mieć przesuszone korzenie i wtedy zdarza się, że przyjęcia roślin są znacznie gorsze.

Wybierając na działkę odmiany borówki wysokiej należy brać pod uwagę ich porę dojrzewania. W zależności od odmiany — termin zbioru jagód przypada na lipiec, sierpień lub wrzesień.

Do najbardziej wartościowych należą z odmian wczesnych: Weymouth, Earli-blue, Patriot, Duke, Spartici

Krzewy można wysadzać jesienią lub wiosną. Najlepszym terminem sadzenia jest wczesna wiosna. Szkółki jednak rozprawdzają materiał do nasadzeń już jesienią i wtedy oferta odmianowa jest znacznie bogatsza.

Jesienią krzewy należy wysadzić możliwie jak najwcześniej, aby rośliny zdążyły ukorzenić się do zimy. Ściółka pod krzewami zmniejsza ryzyko przemarznięcia korzeni podczas zimy. Rozstawa krzewów zależy od siły wzrostu

....cd na str. 15

....ze str. 14

odmiany i wynosi najczęściej 2,0 x 1,0—1,5 m. Bezpośrednio po wysadzeniu krzewy należy podlać wodą. Pierwsze cięcie krzewów borówki wykonujemy wiosną i zależy ono od wielkości roślin. Pędy roślin wysadzonych z dużą bryłą korzeniową i silnymi przyrostami nie muszą być przycinane. Jeśli wysadzone są rośliny ze słabym systemem korzeniowym i słabymi przyrostami — wiosną należy skrócić pędy o połowę.

Wiosną, gdy gleba jest jeszcze wilgotna, pod krzewami rozkłada się ściółkę. Najlepszym materiałem do tego celu jest rozdrobniona kora lub przekompostowane trociny sosnowe. Rozłożona warstwą 8-15 cm ściółka, ogranicza parowanie wody oraz hamuje kiełkowanie chwastów, zapobiega też wahaniom temperatury i ewentualnym uszkodzeniom mrozowym korzeni podczas zimy.

Podlewanie krzewów w okresie wegetacji wodą pochodzącą ze studni, stawów czy rzek należy ograniczyć do wyjątkowych przypadków (na przykład długotrwałe) suszy. Woda pochodząca z tych ujęć posiada zwykle odczyn bliski obojętnego, a najczęściej Jest on zasadowy (pH powyżej 7). Częste podlewanie taką wodą może doprowadzić do zmiany odczynu gleby na niekorzystny dla borówki. Można natomiast do podlewania z powodzeniem wykorzystać wodę opadową (deszczówkę). W okresach bezdeszczowych krzewy podlewamy. Jeden raz w tygodniu, dając około 10-15 l wody pod każdy krzew.

Przy uprawie borówki wysokiej najważniejszym składnikiem pokarmowym Jest azot. Zaleca się go stosować w postaci siarczanu amonowego lub saletry amonowej. W pierwszych trzech latach dawka siarczanu amonowego pod każdą roślinę powinna wynosić 30-50 g. Jeżeli do podłoża dodano trociny lub zastosowano ściółkę z trocin, to dawka azotu powinna być podwojona. Nawóz należy rozsypywać równomiernie na całą powierzchnię pod krzewem. Nie wolno sypać nawozu bezpośrednio na szyjkę korzeniową.

Wyznaczoną dawkę nawozu dzieli się zwykle na dwie równe części, z których pierwszą stosuje się na 3 tygodnie przed kwitnieniem, a drugą w połowie czerwca. Właściwie dobrana gleba oraz staranne jej przygotowanie gwarantuje powodzenie w uprawie tego atrakcyjnego gatunku na działce.

Z mojego archiwum....



Z mojego archiwum proponuję Państwu piosenkę, która cieszyła się wśród widzów a także w samym kabarecie "To i Owo" ogromną popularnością i zawsze, razem z Bogusią Adamczewską (oczywiście odpowiednio ucharakteryzowani) wykonywaliśmy ją z wielką przyjemnością. Któż z Państwa nie zna starego, wspaniałego przeboju, "To były piękne dni". A oto kabaretowa wersja przeboju (BA-zwrotki wykonywane przez Bogusię Adamczewską, była solistką Operetki Wrocławskiej) AS zwrotki wykonywane przez niżej podpisanego i autora tekstu)

BA

Czy pamiętasz, kiedy cię spotkałam
Zawirował w moich oczach świat
AS

Ja się w tobie miła zakochałam
Mając te czterdzieści parę lat

BA

Ja stawiałam tutaj pierwsze kroki
Ty w terenie miałeś dobry fäch
Znałeś tu każdy listek na drzewie
Każdy niemal winogrona krzak

Refr, razem:

To były piękne dni, na farmie ja i ty
A wokół nas piczosów (*pisownia fonetyczna*) piękny sad
Upływał mile czas, nie liczył człowiek lat,
Bo na godzinę miało się five bucks

AS

A po pracy starym chevroletem
Po hajweju czterdziestką zem gnał
Kupowałam w sklepie całe ucho
Na grzebienu tobie tanga grał

BA

A ja kupowałam, pound kaszanki
Byś ty do roboty wigor miał

I stawiałam na stole dwie szklanki
I prosiłam byś mnie miły brał

Refr, razem

To były piękne dni.....

BA

Dziś śpiewamy razem w kabarecie
O tym, co to przeżył każdy z nas
AS

Popatrz, popatrz miła jak czas leci
Już minęło tyle, tyle lat

BA

Słuchaj, kiedy tylko śniegi
puszczą, Kiedy wiosną miły pierwszy
kwiat

AS

Wyruszymy znów razem na farmę
Na godzinę dadzą nam five bucks

BA

A może 5.50

Refr, razem

To będą piękne dni, na farmie ja i ty
A wokół nas piczosów piękny sad
Upłynie mile czas, będziemy mieli
szmal, Bo na godzinę dadzą nam, five
bucks

Szanowni Państwo, gdybyście chcieli
zaśpiewać na uroczystości rodzinnej lub
pikniku (zwłaszcza ci jak ja, co też
otałem się o farmę i pracowałem na niej
kilka miesięcy) nie mam absolutnie nic
przeciwko temu. Serdecznie pozdrawiam,

Aleksander Siwiak

KOREKTA

Do artykułu z poprzedniego wydania
"Polonia w Thunder Bay i jej przyszłość" :

Pochody z udziałem 30 osobowej
orkiestry Sea Cadets, Policji, Polskich
organizacji oraz całej Polonii odbywały
się w maju a nie w listopadzie.

Podczas kandydatury Pana A. Taffa na
remont hali wydano ponad 400 tys a nie
ponad 100 tys, jak podał autor artykułu.

W podanym składzie Zarządu KPK-
Okręg Thunder Bay, pominięto
długoletniego działacza Polonii
Kanadyjskiej pana H. Bystrzyckiego, jako
byłego prezesa.

Tadeusz Michalak

KUCHNIA - Lucy Michalak
**LATO -----
Zaczynamy
ucztę na
grillowania:**
A) opiekania na folii:

folię aluminiową lekko smarujemy oliwą na środku układamy rybę lub warzywa, szczelnie zamykamy brzegi folii i dusimy na grillu.

B) pieczenie na grillu

na tacy aluminiowej lub bezpośrednio na kratce metalowej układamy mięso wcześniej zamarynowane lub rybę i smażymy obracając z obu stron równomiernie doprowadzając do smażenia, od czasu do czasu smarując marynatą co zapewni nam soczystość mięsa.

C) szaszłyki i inne cuda nadziewane na szpikulce:

na przemian na szpikulce nakładaj: z cukinii boczek wędzony, paprykę czerwoną, rozbite i marynowane wcześniej mięso np. karczku, pomidor (najlepiej koktajlowy), cebulę, sliwkę suszoną bez pestki, bakłażan obracając co chwila doprowadź do obsmażenia szaszłyków.

D) opiekanie warzyw na grillu

kapelusze pieczarek, bakłażany, z cukinia, kukurydza- kładziemy na kratce metalowej i opiekamy ze wszystkich stron.

**Aby nie zepsuć sobie przyjemności
grillowania**

--- PAMIĘTAJCIE ŻE:

Z folią aluminiową spawa jest następująca:

Jeżeli chcemy by upieczone mięso pozostało gorące owijamy je stroną BŁYSZCZĄCĄ - ponieważ utrzymuje ona ciepło mięsa na zewnątrz, natomiast jeśli chcemy szybko upiec mięso lub ziemniaki - owijamy je MATOWĄ Stroną Folia - ponieważ lepiej strona ta przepuszcza ciepło na zewnątrz.

**Pierś z kurczaka grillowana
na złoto**


Składniki
ok. 2 duże lub 3 mniejsze piersi
z kurczaka

Marynata:

sok z 1 cytryny
2 ząbki czosnku-przeciśniętego przez praskę
1 łyżeczka gałki muszkatołowej
1/2 łyżeczki papryki
1 łyżeczka kukurmy
pieprz i sól
oliwa ok. 60ml
W misce wymieszać wszystkie składniki na marynatę.

Mięso pokroić na filety (można przeciąć jeszcze wzdłuż). Włożyć do marynaty. Wymieszać. Przykryć i wstawić do lodówki przynajmniej na 6h (najlepiej na całą noc). Smażyć na grillu.

**Marynatę można użyć także do innych części kurczaka.

Savoir Vivre Etykieta

• Sprzątnięcie i doprowadzenie mieszkania do porządku należy oczywiście do gospodarzy. Na działce bywa niekiedy inaczej. Goście podejmują inicjatywę uporządkowania terenu, likwidacji prowizorycznie urządzonego stołu, ustawienia na właściwym miejscu krzeseł i leżaków. Należy to ocenić jako czyn zasługujący na pochwałę, świadczący o wysokiej kulturze osobistej gości.

• Przy stole nie używamy telefonu komórkowego, powinien być wyłączony

• Naganne jest ssanie palców przy stole lub obgryzanie paznokci. Nos wycieramy chusteczką, odwracając się od stołu lub opuszczając na chwilę towarzystwo.

* *Lato* *
* złote nici *
* spadają *
* z pola niezapominajek *
* na *
* zielone niebo *
* cętkowane *
* kolorowymi *
* gwiazdami kwiatów *

BOB DOUCET
803 Memorial Avenue,
Thunder Bay, ON P7B 3Z7

Web: www.bobswoodburners.com

Serving
Thunder
Bay since
1975

W.E.T.T

Tel -345-3453 Fax - 345-3097
email: bobswoodburners@shaw.ca

206 Dease St. Thunder Bay
Adam Modzelewski

**UBEZPIECZENIA DLA
PODRÓŻNYCH**

**BEZPŁATNY
ODBIÓR PACZEK**

Tel: 622 5910

**Bilety, Paczki
i Przekazy
Pieniężne
do Polski**

DYBOWSKI

Mr. Rick Norlock
(Northumberland-Quinte West,
CPC):



House of
Commons
Member of
Parliament

Conservative MP Rick Norlock speaks in favour Pope John Paul II Day, as an inspirational leader for people of all faiths and backgrounds for his principled leadership and guidance.

Członek Parlamentu, Partii Konserwatywnej, wypowiada się za Dniem Papieża Jana Pawła II, jako spirytualnym przywódcą dla ludzi wszystkich wyznań, religii i z różnych środowisk jako tło jego przywództwa i wytycznych.

Mr. Speaker, the House will agree that Pope John Paul II inspired us all through

his selfless example. His contributions will be felt for generations.

Panie Przewodniczący, Parlament zgodzi się, że Papież Jan Paweł II inspirował nas wszystkich swoim przykładem. Jego działalność będzie odczuwana przez wiele pokoleń.

He reached out to all faiths with humility and sincerity. In Israel he began his speech with a salutation to his "older brothers", bridging the understanding between Catholic and older Jewish faiths.

Dotarł do wszystkich wyznań religii z pokory i szczerości. W Izraelu rozpoczął mowę z oddaniem honoru dla jego „starszych braci” łącząc zrozumienie między Katolikami i starszych żydowskich wyznań religii.

He was instrumental in defeating communism and in bringing democracy back not only to his native Poland but to an Eastern Europe long held in chains.

Był on instrumentalny w obaleniu komunizmu i w przywróceniu demokracji nie tylko w swoim rodzimym kraju Polsce, ale w całej wschodniej Europie, długo trzymanej w łańcuchach.

He valued youth and created World Youth Day to bring kids of all faiths together in common understanding and common purpose.

Doceniał młodzież i założył Światowy Dzień Młodzieży, aby zbliżyć młodzież wszystkich wyznań do wspólnego zrozumienia i wspólnych celów.

He was committed to defending the human rights of all faiths, cultures and traditions. That is why he was so admired by Canadians, because he was a champion for all.

Był zobowiązany do obrony praw człowieka wszystkich wyznań, kultury i tradycji. Dlatego właśnie on był tak podziwiany przez Kanadyjczyków, bo był championem dla wszystkich.

I would like to express my full support for the current efforts in Ontario to name every April 2 Pope John Paul II Day in Canada.

Pragnąłbym wyrazić moje pełne poparcie za dotychczasowe wmagania w Ontario, aby uznać każdy Dzień 2-go kwietnia, jako Dzień Jana Pawła II w Kanadzie.

Przetłumaczył: Tadeusz Michalak

.....ze str. 2

To był niesamowity człowiek. Wielki przywódca duchowy, myśliciel, humanista. Absolutnie postać historyczna numer jeden. Na każdy temat, który poruszał, zawsze miał swój punkt widzenia. Dyskusja z nim była niezwykle interesująca - powiedział Gorbaczow.

Rozmawialiśmy też o pierestrojce i Europie. Europa - mówił - powinna oddychać oboma płucami. Wschód i Zachód powinny być razem. Wasza Świątobliwość - zauważyłem - potwierdza moją myśl o wspólnym europejskim domu. "Tak" - odpowiedział - relacjonował były prezydent ZSRR. Gorbaczow podkreślił, że te myśli papieża-Polaka powtarza przy każdej okazji na całym świecie.

Jan Paweł II przyjął Gorbaczowa, wówczas sekretarza generalnego, KC KPZR, na audiencji w Watykanie 1 grudnia 1989 roku.

Prezydent

wygłosił orędzie w Sejmie. Jak oczekiwano, o sprawach gospodarczych. Dość wyborcze to orędzie było: że z gospodarką wszystko źle i to wina rządu. I trzeba natychmiast zwiększyć deficyt i wpompować pieniądze w gospodarkę, (czyli pożyczyć od banków, natychmiast im to dać jako pomoc, a potem za pół roku czy rok oddać jeszcze raz, z odsetkami).

Premier

przedstawił w Sejmie, po prezydenckim orędziu, informacje o sytuacji gospodarczej Polski na tle gospodarki światowej. Też wyborczo, ale w stylu polityki miłości: znaczy owszem, są problemy, trzeba się zastanawiać i rozmawiać, ale w porównaniu z resztą świata to u nas dobrze jest, dzięki polityce rządu.

Minister Finansów

też wystąpił w Sejmie. Długo, ale konkretnie, z mnóstwem liczb, mówił o

sytuacji gospodarki i budżetu. A poza tym w Sejmie pyskówki jak zwykle, a może i bardziej. PiS usiłowało po orędziu prezydenta nie dopuścić do wystąpienia premiera i przerwać posiedzenie. Posłowie PO zarzucali prezydentowi stronnictwo, niektórzy w dość niewybrednych słowach. Posłowie PiS dłużni nie pozostawali.

Pojawiły się niejasności

w sprawie tych rakiet "Patriot", co nam rząd USA obiecał w zamian za tarcze, a potem deklarował, że bez tarczy też da. Otóż niektórzy urzędnicy administracji amerykańskiej powiedzieli, że owszem, rakiety dostaniemy, ale ćwiczebne, niezdadne do działań bojowych. A prawdziwe możemy sobie kupić ewentualnie (cena jednej baterii to kilkuletni budżet naszego wojska). Sprawa jest świeża, więc nasi politycy nie zdążyli jeszcze się wypowiedzieć, oficjalnego stanowiska rządu USA też nie ma.

**Magic 99.9 Harbourfest
Presented by Downtown
Heart of the Harbour**

**CO SIĘ DZIEJE W THUNDER BAY
- Tadeusz Michalak**



Friday June 19, Saturday June 20 & Sunday June 21
Free parking in the Heart of the Harbour Parkade - Free admission for all!!!
Beer gardens
Main Stage with local and out of town entertainers sponsored by Valente's Music
Childrens Area with stage featuring: Rodney Brown
Food Vendors, Artisans & Crafters
Harbourfest is a clean and green event with recycling containers throughout the festival. Eco-Superior and ZWAT will have a Recycling Craft table in the Childrens area and will also have "Save Our Planet" coloring books to give away.



Summer In the Parks

1st Free Concert-June 24, 2009
Every Wednesday night In Marina Park from 6pm to 9pm.
Hosted by: Recreation & Culture

Redakcja "Wiadomości Polonijnych"
serdecznie dziękuje
pani Teresie Kamieniec
za dotację na potrzeby finansowe gazетки.

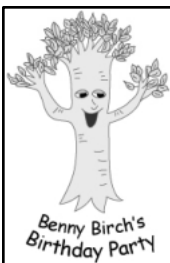


50-te urodziny
obchodzisz dnia
dzisiejszego,
więc życzymy Ci
wszystkiego
najlepszego,
nadziei w sercu,

wiary w samego siebie, trafnych
zrządzeń losu, ile gwiazd na niebie,
wielu wrażeń i morza radości,
spełnienia marzeń i bezkresnej
miłości.

STO LAT!

Redakcja



**Benny Birch's
Birthday
Party**
June 12,
2009 to
June 14,
2009

*Children - Festivals & Fairs -
Fundraising/Charity*

Everyone is invited to come and celebrate Benny Birch's 28th Birthday Party at beautiful Chippewa Park. Enjoy great food, local entertainment, amusement rides, market, crafts, wildlife park and more! This family-oriented event is in support of Bethammi Nursing Home.

Website: <http://www.sjfb.net>
Hosted By: St. Joseph's Foundation of Thunder Bay

Phone: (807) 768-4440
Chippewa Park



**ceramic tile centre
RESIDENTIAL & COMMERCIAL**

EXTENSIVE IN STOCK SELECTION

- Imported Ceramic • Slate • Porcelain
- Marble • Granite • Quarry & Glass Tile
- Installation - Information & Tools for the Do-it-Yourselfer
- Bathroom Accessories
- Grout Adhesives
- Laminate Flooring
- Nuheat Electric Floor Mats

**2-895 TUNGSTEN ST.
(ACROSS FROM FOUNTAIN TIRE)**
Fax: 345-4729



Dealer For:




Call for Free Estimates
345-0422

VISIT OUR NEWLY RENOVATED SHOWROOM



Taki sobie prosty wyraz...

Nie odkryję zapewne Ameryki stwierdzając, że świat goni do przodu. Ani się człowiek obejrzy, a już w życiorysie przybywa kolejny dzień, miesiąc, rok. Zastanawiamy się, czy miniony czas warty jest pamięci, czy może byłoby lepiej okryć go mgłą zapomnienia. Ludzka pamięć jest dziwacznie skonstruowana.

Jednych zdarzeń nie pozwala zapomnieć, innych nie pozwala zapamiętać. Nie dotyczy to tylko minionego czasu, w równej mierze dotyczy również ludzi, których spotkaliśmy kiedyś na swojej drodze. Z biegiem lat rozmydlają nam się ich sylwetki, imiona.

Jest kategoria ludzi, których nie sposób zapomnieć. Określamy ich jednym,

prostym słowem – przyjaciel. Taki sobie prosty wyraz, a tyle znaczący.

Przyjaciel, to ktoś, na kogo zawsze możemy liczyć, powierzyć mu wszystkie tajemnice, poprosić o pomoc wiedząc, że nigdy nie będzie odrzucona. Przyjaciel to ktoś, przy kim możemy głośno myśleć.

Skąd, więc bierze się stwierdzenie: zawiodłem się na moim najbliższym przyjacielu? Ano stąd, że nie potrafiliśmy odróżnić przyjaźni od zwykłego koleżeństwa. Zawód, jakiego doznaliśmy sprawia, że stajemy się bardziej ostrożni. W rezultacie wykrusza nam się grono osób określanych jako przyjaciele. Taki proces zajmuje czasem wiele lat, ale w rezultacie dochodzimy do wniosku, że nie w ilości tkwi sens.

Brak przyjaciół doskwiera szczególnie na emigracji. Pierwsze lata w obcym kraju są okazją do poznawania ludzi. Ilu z nich po latach określiliśmy mianem przyjaciół? Na ilu się zawiedliśmy? Ilu zostało naszymi wrogami?

Choroba emigracyjna dopada większość z nas, a objawia się głównie zazdrością wynikającą z obserwacji ludzi, dla których los okazał się łaskawszy. Ale czy tak naprawdę? Niejednokrotnie słyszałam niepochlebne opinie na temat kierowców trucków i ich rodzin: „ci to mają dobrze, przejadą trochę kilometrów, zwiedzą trochę świata, pogadają o pierdołach przez swoje CB radio, zaliczą panienkę na truck stopie, odpoczną od żony i rozwrzeszczanych dzieciaków, a przy

okazji wracają do domu z niewyobrażalną kasą. Żyć nie umierać!”.

Na nic są tłumaczenia o zasypianiu za kierownicą, bo każdy dodatkowy, nie planowany postój to mniej pieniędzy; o problemach z kregostupem, żołądkiem i hemoroidami; o stresie, gdy w trasie okazuje się, że nawala coś w trucku, a każda naprawa to dodatkowy postój i rachunki za naprawę; o wypełnianiu książek, niezliczonych ilościach wag; postojach i kontrolach na granicy; o nieuczciwych firmach, które znikają równie szybko jak się pojawiają, nie płacąc za przewieziony ładunek; o cenach paliwa zabijających powoli opłacalność jazdy; o wszystkich dodatkowych aspektach powodujących, że zawód truckera jest jednym z najtrudniejszych, a coraz mniej opłacalnych.

Padnie pewnie z niejednych ust pytanie: dlaczego więc jeżdżą? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Jeżdżą, bo trucking wciąga jak bagno; bo kochają swoje trucki, które są ich drugim domem; bo ciągle mają nadzieję, że nastąpi poprawa i jazda znowu będzie przynosiła korzyści wymierne do wykonanej pracy. A może, dlatego, że spotykają w trasie, truckerów - przyjaciół, którzy nigdy nie zawiedli.

Obyśmy dożyli czasów, kiedy to nie pies, nie książka, ale człowiek, będzie prawdziwym przyjacielem człowieka. Czego Wam i sobie życzę.

Iłona Girzewska

DO CYRULIKA ALBO DO...KATA

Zapytano kiedyś Stańczyka (słynący z rozumu i dowcipu wesołek króla Zygmunta Starego), jakim fachim para się najczęściej ludzi w Krakowie. Odpowiedział: leczeniem. Aby tego dowieść, wyszedł na Rynek z obwiązaną twarzą i udawał ból zęba. Rzeczywiście nie było przechodnia, który nie udzieliłby mu jakiejś zbawiennej rady.

To oczywiście żart, ale nie odbiegający zbyt od prawdy. Bo w dawnych czasach właściwie mógł leczyć każdy, kto tylko miał na to ochotę i dość sprytu. Medyków z ukończonymi studiami było mało. I chociaż niejeden zdobył światową sławę, jak Maciej Miechowita, Wojciech

Oczko czy Józef Struś (który zmarł na dżumę 6 marca 1568 roku, ratując ludzi podczas epidemii) – ale kto do nich trafił! Mieszkali w stolicy lub w większych miastach, wzywani bywali na dwór królewski albo do innych znakomitości.

A tymczasem w całym kraju ludzie chorowali i chcieli się leczyć. Na wsi pomocy cierpiącym udzielała więc „babka”, znająca się nie tylko na „odbieraniu” niemowląt i „zamawianiu” choroby, ale także umiejscowia opatrzyć ranę, wysmarować chorego sadłem, napoić ziołami. W mieście nastawianiem złamanych lub zwichniętych kończyn, stawianiem baniek, puszczeniem krwi czy rwaniem zębów zajmowali się cyrulicy, łąziebnicy, fryzjerzy.

U „balwierza” można więc było nie tylko

podgolić czuprynę, ale także usunąć bolący ząb, a w łaźni kazać sobie przystawić pijawki lub oczyścić ranę. Lekarzom bowiem nie przystało zajmować się tego rodzaju czynnościami... Za osobę, znającą się na sprawach lekarskich, uchodził także...kat. Po całym kraju wędrowali rozmaici szarlatani i wydrwigrosze, którzy niczym cyrkowcy, rozstawiali swoje kramiki na rynku i w obecności licznie zebranej publikacji badali chorych, oraz rwali na poczekaniu zęby, naciągali zwicznicią, przecinali ropnie. Dopiero w 1784 roku przeprowadzono po raz pierwszy w Warszawie rejestrację osób uprawnionych do udzielania pomocy chorym: lekarzy, cyrulików, akuserek, i aptekarzy.

Wyszukała : Maria Zamirska



FRASZKI - Bohdan Ejch

Semper fidelis.....czy li
Lwowiak z Rzeszowa.
Wojciechowi Krajewskiemu

Ongiś Sztadynger we fraszkach szcze-
rych
Przerabiał w konia...te krakauery.
Inny znów geniusz równy mu duchem
Malował nosy, lub brzuch nad uchem
A pod uszami wyciskał pędzlem
Skrzywione wargi...lub jakieś fędzle
I tak za ciężkie, złote monety
Tworzył arc' dzieła, rzeźby, portrety
Znął się nad tym kubicznie-diabło
Słynny mistrz pędzla – Picasso...Pablo.
By dziś w galeriach – jak białe kruki
Wisiały godnie...wśród „wundersztuki”.

Jak więc przy owych – persona nowa
Śmiałyby wcisnąć dwa, lub trzy słowa.
Zwłaszcza, że z takim jak moje...ego
Łatwo jest dotknąć...W. Krajewskiego.
Tym bardziej jeszcze...przecież się chępli
Bliższy jest Sanu...niż rzeki Pełtowi.
Może dlatego w świat poszła mowa
Pochodzeniowo?
„Lwowiak z Rzeszowa”
Przy tyłu przeto ważnych motywach
Pisać mi przyjdzie...w superlatywach.
Tak postąpimy!
Choć mam ochotę
Oprzeć część prawdy o anegdotę.
O żart wykwitny i na to konto
Wzmocnimy faszkę... „Kolumną Piątą”.
Mówią więc ludzie, że „chłop nie dusza”
Względnie na odwrót... coś z patrycjusza
Coś z senatora – nie zrobimy błędu
Tylko pierwszego – rzecz jasna – rzędu.
Krztyna z Seneki, Eurypidesa
Tyleż Katona... Demostenesa.
Ja bym go widział... powiedzmy w roli
Wolter oparty ... o teodolit.

Ta „poza” właśnie w muzycznym scherzo
Zwiąże instrument razem z szydercą.
Inni znów mówią... i niosą wiatry
Uszy Prymasa.... nos Kleopatry.
Możę dorzucę ostatnie stu
Trochę z komedii – trochę z dramatu
Powaga w transie – wzrok zadumany.
Dyskobolista z fiamorgany.
Jeśli ta fraszka coś-niecośgorszy
Jestem od niego po stokroć gorszy.
Na dedykacji kończę peany
„Sampler fidelis
zawsze oddany”

Motto

„Publicyści polscy – pisał Jan Bielato-
wicz – Zgryzieni niedowładem myśli i
swoją nie przydatnością wobec ob-
cych...z tym większą furią rzucają się do
polemik wewnętrznych...miast oskarżać
wrogów, zwracają się ku swoim”.

Literrom J.B. oraz E.Z

Z przyczyn nieznanych i co jest powodem
Że Pan Redaktor z Panem Redaktorem
Łapiają za pióra... i na strony bite
Ten temu zagłada... w curriculum vitae.
W tak zwanej... (uprzejmie)
„Godnej polemice”
Wala gromy, pioruny, biją błyskawice
Platoniczna miłość – w poplamionej sza-
cie
Obnażone torsa – ersatz w surogacie
Lecą słowa ubrane... w gotyk, lub rokoko
A każdy celuje w przeciwnika oko.
Jeden z dwóch się nawet....
Dość „szczerze rozrzewił”
Twierdzi, że ten drugi artykuł „popęłnił”
W którym „to i owo” ... cytat z Mickiewi-
cza
I mu wszystkie grzechy – ad libitum ...
Zlicza !!
Egzekucja na szpaltach.
Przed nią egzorcyzmy.
Jakieś oskarżenia o początek schizmy
Lecą szpilki i żądła, a potem „siekiery”
Człek nie zdąży założyć na twarz...

Moskitiery...

i już runda minęła
A tu z nową datą... idzie runda kolejna.
Lecz z boni fikatą.
Polonijny landszaft
Zwykła miniatura.
A na łamach prasy nadal....
Hurra, hurra !!
Witaj Muzo Polonii
Toś Ty jej adiutant
„Morituri – my wszyscy – chyba – te sa-
lutant”.

CZY WIESZ?

Chcesz oczyścić organizm?

Pszemica i jęczmień obfitują w enzymy
roślinne. Zawierają potas, wapń, magnez,
mangan i cynk, chlorofil, witaminy z gru-
py B, białko, beta-karoten. Są bogate w
witaminę C i żelazo. Oczyszczają orga-
nizm.

Czy wiesz jak działa sok z buraka ćwi- klowego?

Pobudza czynności nerek i układu limfa-
tycznego. Pobudza i wzmacnia perystal-
tykę jelit, jak również sąsiadujące organy
i gruczoły jak nerki, wątrobę, pęcherzyk
żółciowy i śledzionę. Zawiera duże ilości
wapnia, potasu, fosforu, błonnika, choliney
i roślinnych związków chemicznych.

Czosnek

uznawany jest za naturalny antybiotyk.
Działa bakteriobójczo i przeciwrzybi-
czo., Obniża ciśnienie tętnicze krwi,
zmniejsza poziom cholesterolu i trójglice-
rydów, reguluje również stężenie cukru
we krwi, wpływa korzystnie na funkcyj-
nowanie układu krążenia. Jest naturalnym
źródłem selenu.

Ekstrakt z aloesu

oczyszcza krew i neutralizuje substancje
szkodliwe dla organizmu. Już niewielka
dawka 25-75ml dziennie sprawia, że czu-
jemy się zdrowsi, nie mamy problemów z
przebiegnięciami, zaparciami i niestrawno-
ścią.



Michael Gravelle, M.P.P.
Thunder Bay-Superior
North Constituency Office

101-215 Van Norman Street
Thunder Bay, Ont. P7A 4B6
T-(807) 345-3647 F -(807) 345-2922



Campbell's Auto Center

Randy Rybak, Owner



839 Simpson St.
Thunder Bay, Ont. P7C 3K3
Tel. 623-7325
Fax: 623-8179



Agnieszka Buda –
Rodriguez

Skalbmierz

jest uroczym małym miasteczkiem leżącym w żywej niecce nidziańskiej na południe od Pińczowa. Nasze tradycje związane są z Krakowem, od którego dzieli nas trzydzieści kilometrów, zaś od Kielc, siedemdziesiąt. Mimo to, powojenny podział administracyjny wbrew logice i geografii włączył nas do województwa kieleckiego, dziś świętokrzyskiego.

Nasz gród ma piękną i bogatą historię sięgającą XII wieku.

Najstarszy źródłowy przekaz o Skalbmierzu pochodzi z 1217 roku. Istniała tu wtedy osada miejska, przez którą przebiegał szlak wiodący z ziem niemieckich na Ruś.

Badania archeologiczne potwierdziły obecność najstarszych osad człowieka w najbliższych okolicach i datują je na około 4000 lat przed naszą erą. W latach 20-tych XX stulecia badane były kurhany w Rosiejowie (mam tam krewniaków ze strony tatusia), pobliskiej wiosce, przez profesora Tadeusza Reymana i przyniosły rewelacyjne odkrycia. Ten fakt w niczym nie zmienił trybu życia w miasteczku, ani nie wzbudził nim zainteresowania. Dla szperacza ciekawostek (jak ja) Skalbmierz jest ich kopalnią. Badając przeszłość i obserwując teraźniejszość każdy, kto zawita w te strony zostaje urzeczony ich specyficzną atmosferą, dumą mieszkańców, a przede wszystkim historią, która nadała szlif i wywarła swe piętno na stylu życia tej prastarej osady.

W mroku dziejów giną początki grodu założonego za czasów Bolesława Krzywoustego przez Skarbimira z rodu Awdańców, palatyna wspomnianego króla. To od jego imienia miasto zostało nazwane Skarmierzem, przechodząc później metamorfozy aż do dzisiejszej nazwy Skalbmierz. W epoce Średniowiecza wzniesiono podwaliny późniejszego kościoła kolegiackiego, który wywierał istotny wpływ na życie mieszkańców. Jego znaczenie porównywano z Katedrą Wawelską i kolegiatami w Wiślicy i Sandomierzu.

Rozbudowywany i upiększany w ciągu wieków kościół - kapituła stojąc na niewielkim wzgórzu nadaje majestatu

swym wyglądem. Wnętrze jego zaś jest swoistym muzeum miasteczka.

Kościół pełnił funkcję twierdzy po dokonanej przez Konrada Mazowieckiego inkastelacji w 1234 roku. W siedem lat później Skalbmierz i okolice zostały spustoszone przez Tatarów. W niektórych okolicznych wioskach, jak np. w Topoli pozostały ślady po osadnikach tatarskich, pozostałe z czasów najazdu. Ludzie mają tu śniady odcień skóry, zaś w skośnych oczach, wystających kościach policzkowych mieszkańców Topoli można doszukać się rysów tatarskich. Jeden z moich stryjów wziął sobie za żonę Topolanę. Strzyżka faktycznie miała mocno śniadą cerę, skośne, czarne jak węgielki oczy, które kiedy się śmiała zamieniały się w szparki i mocno zarysowane kości policzkowe. Przy tym miała szeroką twarz, lekko spłaszczoną podobnie jak się widzi na zdjęciach południowych Azjatów. Synowie byli podobni do niej "toczka w otoczkę". Niesamowicie, z jaką dokładnością przodkowie przekazują nam swoje cechy zawarte w genach!

Skalbmierz otrzymał w 1342 roku dokument lokacyjny miasta na prawie średzkiem wydany przez Kazimierza Wielkiego, na zamku w Krakowie.

Przy kolegiacie skalbmierskiej, posiadającej wtedy status Studium Przygotowawczego kształcił się urodzony tutaj, pierwszy rektor odnowionej Akademii Krakowskiej Stanisław Skalbmierczyk. Później korzystał z tej szkoły Mikołaj Rej. Najświetniejszy okres przeżywał Skalbmierz w XV i XVI wieku. Zaliczano go wówczas do II kategorii miast w Małopolsce, do której tradycyjnie, kulturowo i z racji położenia zawsze należał Skalbmierz, miastem I kategorii był wtedy tylko stołeczny Kraków.

Do rozwoju miasta przyczyniał się handel, przeważnie bydłem, końmi, trzodą chlewną, także zbożem, chmielem i solą z podkrakowskich żup. Do dziś w każdy czwartek, zgodnie z wiekową tradycją odbywają się słynne w okolicy jarmarki skalbmierskie zwane obecnie giełdą. Dawniej odbywały się na skalbmierskim rynku, od którego systemem gwiazdowym rozchodzą się ulice w cztery strony świata... Nie jest tych ulic dużo, ale na każdej z nich stoi dom jakiegoś mojego "pociotka".

Kupcy zrzeszeni byli w Gildii, a tutejsze wyroby wędliniarskie niemające

konkurencji do dziś, zaopatrywały swego czasu stół królewski. Najlepszym rzeźnikiem, z długoletnią tradycją rodzinną jest mój daleki kuzyn. Inny powinowaty jest właścicielem cegielni, jeszcze inny wyrabiał kiedyś kafele. Przed wojną w rękach rodziny były prywatne sklepy, łąki, pola, kamienice, domy. Obecnie pozostali w Skalbmierzu potomkowie rodu Sikorskich prowadzą różne zakłady usługowe, np. kwaciarnię, zakład przetworów owocowo-warzywnych, zakład naprawy samochodów itp. W Urzędzie Miasta również pracują krewniaczki, tak samo w Zespole Szkół Zawodowych i Szkole Podstawowej.

Tak było zresztą od zawsze.

Rzemieślnicy byli zrzeszeni w cechach, znani ze swych wyrobów, świetnie prosperowali i przyczyniali się do wzrostu zamożności mieszczan skalbmierskich.

W XVII wieku rozwój miasta został zahamowany. Przyczyniły się do tego epidemie, pożary, „potop szwedzki” i najazdy Kozaków i Węgrów. Nigdy już miasto nie odzyskało dawnej świetności, chociaż mieszkańcy posiadają do dziś wrodzoną dumę, podyktowaną dawnym jego znaczeniem. Pielęgnują wszelkie pamiątki świadczące o dawnym splendorze i ludziach, którzy się do niego przyczynili.

O ziemi skalbmierskiej tak pisał XIX-wieczny pisarz Adolf Dygasiński: „Ziemia suto zroszona wodą, bogata w łąki, błonia, uboga w lasy i wydająca jeden z najsłynniejszych gatunków pszenicy. Ziemia to wesół, pełna pieśni, mitów... Wisła ze Szreniawą, Nidzica i Nida dają tu glebie płodność, ludziom urodę”.

Na skalbmierskim cmentarzu, pięknie położonym na wzgórzu, spoczynek znalazło kilka pokoleń żołnierzy walczących o niepodległość. Śpią w mogiłach snem wiecznym uczestnicy powstań narodowych, wojen światowych, Września 1939 roku, oraz partyzanci Armii Krajowej (leżą tam moi trzej cioteczni bracia, AK-owcy), którzy polegli podczas nierównej walki z regularnym wojskiem niemieckim pacyfikującym teren 5 sierpnia 1944 roku. Na skwerze przy ulicy Reja stoi pomnik dłuta Jerzego Bandury upamiętniający śmierć 106 zamordowanych mieszkańców

....cd na str. 22

...ze str. 21

(wśród nich kilku członków naszej rodziny) miasta oraz poległych partyzantów Armii Krajowej. Pomnik martyrologii mieszkańców został wzniesiony wysiłkiem społeczeństwa w 1946 roku”.

Zastanawiam się często jak bardzo kocham moje miasteczko. Zapamiętane z dzieciństwa jako biedne, szare miejsce ze starymi, krytymi gontem, domkami, z drewnianymi gankami i okiennicami. Tamte domy stały wzdłuż głównej ulicy potocznie zwanej Kościelną, a w rzeczywistości M. Reja, wybrukowanej “kocimi łbami” i tonącej w błocie w czasie wiosennych odwilży i jesiennych pluch. Dziś kocich łbów nie ma, a niektóre pozostałe z dawnych czasów domki zmalały, wrosły w ziemię, że ledwie je widać. Przez środek ulicy i rynku już nie płyną ścieki zwane Kocieliną. Moja mamusia, chodząca encyklopedia Skalbmierza i dziejów rodzinnych twierdziła, że nazwa Kocielina pochodzi od tego, że topiono w niej niechciane koty. Kocielina w czasach mojego dzieciństwa była granicą naszego sadu schodzącego skarpą w dół rzeczki.

Chociaż może ten obraz nie jest zbyt piękny, ale to był mój Skalbierz, zachowany głęboko w sercu, za którym tęsknię tak, jak tęskni się za szczęśliwym dzieciństwem i najdroższymi osobami.

Skalbierz miał wtedy duszę! A dzwony tak pięknie były! Na każdą okazję inaczej, aż hen, niesło się po okolicy echo. Jeden z dzwonów został odlany na pamiątkę Odsieczy Wiedeńskiej. Jak byłam ostatnio widziałam Skalbierz wypiękniały, czysty, z ładnymi nowymi domami, przed którymi stoją samochody, ale dzwonów nie słyszałam. A może były jakoś inaczej? Słyszałam tylko wygrywaną, co godzinę muzyczkę z elektronicznego zegara. Tak, do Skalbierza dociera postęp.

W miejscu dawnego rynku powstał skwer, pozostała jednak figura św. Rozalii i św. Rocha wystawiona przez mieszczan w podziękę za ocalenie miasta przed epidemią dżumy w 1849 roku. Nieprzypadkowo rynek otrzymał nazwę Placu Imienia Marii Skłodowskiej-Curie, wielkiej uczonej, światowej sławy noblistki, która jako młoda panna spędzała karnawał w Skalbierzu w 1884 roku w domu stryja, Zdzisława Skłodowskiego, ówczesnego rejenta. Stryj Skłodowski był postacią

nietuzinkową. Właśnie w Skalbierzu dokonał jednego z lepszych tłumaczeń literackich „Hamleta” W. Szekspira. Społeczeństwo miasta w setną rocznicę urodzin noblistki ufundowało tablicę upamiętniającą Jej pobyt w Skalbierzu. Jednym z rejentów już po Skłodowskim był mój prapradziad Sikorski, a ławnikiem w sądzie mój dziadek.

W czasach późniejszych na praktyce prawniczej u rejenta Redycha przebywał późniejszy pisarz historyczny Karol Bunsch. O Związał swoje imię ze Skalbierzem za sprawą ożenku z córką rejenta panną Zofią Redychówną, koleżanką szkolną mojej mamusi, Zofii Sikorskiej.

Skalbierzacy to nie tylko lokalni patrioci. Chłopi z okolic Skalbierza jako kosynierzy pod wodzą Tadeusza Kościuszki brali udział w zwycięskiej bitwie pod Raclawicami i zostali uwiecznieni w Panoramie Raclawickiej” przez malarza Wojciecha Kossaka.

Panie skalbierskie pomagały biednym. Nie jeden raz szyły bieliznę dla powodźian. Mam starą w kolorze sepii fotografię z 1920 roku, gdzie moja babcia, ciocie i stryjenki oraz dalsze kuzynki stoją przy wielkim stole i kroją ubrania dla powodźian. Ich służące siedzą przy maszynach i szyją.

Mieszczanie skalbierscy zawsze potrafili zgodnie popierać akcje na rzecz pomocy, czy upiększania swojego miasta. Przed wojną, a jeszcze i po, aż do lat 60-tych, działał teatr amatorski, w którym występowała najpierw moja mama, a później ja.

W starych, pożółkłych dokumentach znajdujących się na plebani, (które dzięki księdzu proboszczowi mogłam oglądać) zapisana jest niesamowita aktywność mieszczan miasta, które zostało zdegradowane przez zaborcę do rangi wsi. W czasie zaborów w Skalbierzu, który był w zaborze austriackim, nie było nawet siedziby gminy. Mimo to, jeszcze przez odzyskaniem Niepodległości w 1918 roku, miasteczko obudziło się do życia. W 1912 roku utworzono Ochotniczą Straż Pożarną. Faktem wiele mówiącym o upodobaniach mieszkańców jest zakupienie ze składek parafian instrumentów dla amatorskiej Orkiestry Dętej utworzonej przez ówczesnego organistę, Romana Błaszczyńskiego przy Ochotniczej Straży Pożarnej. Pan Roman Błaszczyński, mąż mojej ciotki-babci wraz z moim stryjecznym dziadkiem i wujem

Romanem Sikorskim, przywieźli instrumenty aż z Mediolanu! Przy okazji panowie kupili piękną włoską biżuterię swym żonom i siostram, której moja część odziedziczona po mamie, przekazałam mojej córce Gosi mieszkającej na Florydzie.

Orkiestra dęta działa już prawie 80 lat, zasilana przez pięć pokoleń klanu Sikorskich.

Pierwsze wzmianki o orkiestrze, pochodzą z 1924 roku, kiedy to odniosła piękny tryumf podczas ceremonii wręczenia sztandaru II Pułku Legionów na pińczowskiej Górze Zamkowej Prezydentowi RP Stanisławowi Wojciechowskiemu.

Prezydentowi tak bardzo spodobała się melodyka orkiestry kapelmistrza Błaszczyńskiego, że zaprosił, aby koncertowali podczas uroczystego obiadu prezydenckiego.

Następną wzmiankę znalazłam z 1928 roku, kiedy to orkiestra grała podczas Wielkiej Gali na Jasnej Górze. Orkiestra grała zawsze w kościele, próby odbywały się w Domu Ludowym, który był własnością parafii. Okres międzywojenny to okres aktywnej działalności orkiestry. Wuj Roman Błaszczyński kierował nią do swej śmierci tuż przed II wojną światową. W czasie II wojny światowej orkiestra zamilkła, instrumenty były przechowywane w cegielni i suszarni tytoniowej. Po wojnie zorganizowaniem orkiestry zajął się organista Henryk Lizak. Pod jego batutą orkiestra grała wiele lat, wciąż na oryginalnych instrumentach, które należało odnowić, ale zubożałemu wojną społeczeństwu trudno było zebrać odpowiednie fundusze na ich restaurację. Po wojnie raz podreperowano je staraniem parafii, w Częstochowie. Orkiestra skalbierska nie otrzymywała żadnych funduszy od rządu Polski Ludowej, bowiem komuniści mieli pretensje, co do repertuaru, który sprowadzał się do grania pieśni religijnych w kościele, patriotycznych podczas uroczystości związanych ze świętami kościelnymi, czy rocznicami. Dotąd odprowadzają zasłużonym miastu obywateli na wieczny spoczynek grając żałobne melodie. Grali i grają na ślubach kościelnych swoich członków i sympatyków. Zawsze 3-go Maja grają na capstrzyku. Za niepodporządkowywanie się komunistycznej władzy traktowano ich po macoszemu, a czas biegł

.....cd na str. 29

Stefan Wiechecki "Wiech" ilustracja: Stanisław Rozwadowski

Nie odsuwać baranka

Pośpiech współczesnego życia i powojenne rozwydrzenie sprawiły, że spożywamy potrawy stanowiące „święcone”, tak jakby to były parówki z chrzanem, czy szynceł à la Górski. Żadnego namaszczenia, żdźbła kultu dla wielowiekowej tradycji, cienia uznania dla pracy hodowcy i kucharki! Smutne!

Toteż z prawdziwą radością notujemy, że są jeszcze ludzie, dla których ceremoniał wielkanocnego ucztování jest czymś żywym, czymś, co nie przeminęło, czymś, co warto przekazać następnym pokoleniom.

Do żarliwych obrońców i entuzjastów tradycji należy, znany w kołach towarzyskich Kamionka, pan Alojzy Piekutowski, zwany zdrobniale Piekutoszczakiem.

Oto jakich wskazówek udziela pan Alojzy na temat zachowania się przy stole podczas świątecznego przyjęcia.

— Przede wszystkim jajeczko! Jest to danie religijne i do nażarcia się nie służy, znakiem tego nie należy z każdym jednym życzeniem całej sztuki opychać, ale trzymając ćwiartki na widelcu, najmniej dwie osoby nią załatwić. Jeżeli towarzystwo większe, to i trzy do czterech.

Wienszując, „żeby się nam od dziś za rok lepiej powiodło”, z pyskiem do każdego się nie leci, bo ten ów może nie mieć życzenia z byle łachudrą się całować. Zwłaszcza, że poniekąd w święta cezury są zamknięte i rzadko kto może się ogolić, a nie każdy faktycznie lubi, by był męskim zarostem podrapany. Także samo można trafić na gościa nietronkowego lub kobietę z

narzeczonym, czyli też mężem i w taki sposób o nieprzyjemność nie trudno.

Po jajku do stołu się nie pchać, bo w przyzwoitem domu gospodarz swoje wyrachowanie ma i tak oblicza, żeby gazu i koryta dla wszystkich starczyło, a jeżeli nawet nie, to pies z niem tańczył i idziem wówczas gdzie indziej.

Zacznąć należy od kielbasy, ale nie nachalnie, tylko z obliczeniem, że jest jeszcze prosiak, szynka, głowizna, cielęcina i nogi.

A przy tem pamiętać, że od czosnku czkawki się dostaje, co później w towarzyskiej rozmowie przeszkadza.

Muszę zaznaczyć, że na czkawkie pomaga zimna woda, którą trzeba wypić z zatkanem nosem. Jeżeli nie przechodzi, dobrze jest zająć z tyłu i cierpiącą osobę niespodziewanie w mordę strzelić — przejdzie od razu.

Jeżeli się widzi, że gospodynią cielęcinę z galaretką, czyli też jendyczkę ciągle za baranka odstawia, trzeba zmiarkować, że jutro też gości się spodziewa i baranka nie odsuwać, a zając się czymś innym.

Może się zdarzyć, że szynka letki gazik posiada, czyli zajeżdża, wtedy się rabanu nie podnosi, ale grubiej chrzanem smaruje i poleci.

Trafia się czasem gość ze słabą głową, który znalazłszy się pod ankohelem, zaczyna rozrabiać, czyli barłochować publicznymi słowami, takiemu najmłodszy w towarzystwie daje byka w klatkę piersiową, za klapy bierze i na schody wyprowadza, starając się nie zwrócić niczyjej uwagi, zwłaszcza tak zwanej płci.

Jeżeli przy stole znajdzie się władza, trzeba unikać słowa „głina”, a nawet wogóle nie mówić o piecu i o zdonach.

Przy wstawaniu od stołu uważać, żeby się w zielony kołtun, którym obrus jest przybrany, nie zaplątać, bo można cały serwis na podłogę ściągnąć, a potem, niech ręka boska broni, co się

może wywiązać, gdyż przeważnie kaźden na Wielkanoc kładzie nowy garnitur i jasne kamaszki.

Tylko tak postępując, mamy gwarancję, że uszanujemy tradycję i wrócimy do domu o własnej sile, a nie karetką Pogotowia, w którym takżesamo ludzie pracują i swój odpoczynek mieć muszą!

Wujo polknął kotka

W Wielki Piątek spotkałem za Żelazną Bramą pana Piecyka z Targówka. Pod jedną pachą trzymał indyczkę, pod drugą szynkę. Zielony „kołtun” do ubierania stołu zwiślał mu malowniczymi festonami z obydwu ramion. Prawą ręką przycisnął do siebie gipsowego baranka ze złotymi rogami, lewą miał zajęętą siatką, w której miotano się, przeraźliwie kwicząc, dorodne prosię.

— Ho! ho! — widzę, że święta zapowiadają się hucznie — rzekłem z ukłonem.

Pan Piecyk przystanął, uśmiechnął się sceptycznie.

— To wszystko frajer, panie szanowny... Krezusowe święcone, psia jego nędza — powiedział potrząsając prosięciem.

— Przed wojną trzeba było mnie widzieć tu, w Wielkim Tygodniu. Trzech takich prosiaków dorożką do domu wzięłem, jendora, perliczki, głowiznę, dwie ćwiartki cielęciny i ma się rozumieć szynki, ale nie takiego wióra, jak to, tylko sztuki odpowiedzialnom, dwadzieścia pięć fontów wagi.

W ogólności nie można tamtejszych czasów z tem, co dzisiaj mamy, równiać. I forsą była, i pobożność w narodzie.

Weź pan pod uwagę takie jajko — danie religijne, do nażarcia się nie służy, toż dawniejszy gość nigdy więcej jak ćwiartki przy świątecznym życzeniu nie opchnął. A dzisiaj co? Gospodyni nieraz

.....cd na str. 24



Bill Mauro, M.P.P.
Thunder Bay - Aiskakan

Constituency Office

240 S. Syndicate Ave.
Thunder Bay, Ont P7E 1C8
T-(807) 623-9237 F-(807) 623-4983
E-mauro.mpp.co@liberal.ola.org



345-9353

ROBERT'S PLUMBING
& SHEET METAL LTD.

Residential & Commercial

• High Efficiency Boilers Furnaces
• Sales • Service • Financing • Oil • Wood • Gas

24 HR SERVICE
SERVICING AT ITS FINEST



286 Secord St.
Thunder Bay, Ont. Dial 345-9353
ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL CO.



...ze str. 23

z talerzem musi uciekać, bo trafi się łachudra, że i sześć sztuk może wtrząchnąć. Niby też to zdrowia, szczęścia, pomyślności od dziś za rok wienszuje, a patrzy tylko, żeby sobie żołądek żółtkami wyłożyć. Dawniej tego nie było.

To samo z resztą święconego. Do jedzenia gościa musiało się trzy, cztery razy zapraszać, niejeden honorowy to i po mordzie dostał, zacem sobie pozwolił coś niecoś na talerz wrzucić, a dzisiaj barankiem i kwiatami droższe danie trzeba zastawiać, bo w try miga go nie będzie.

— Cóż pan chce, czasy cięższe. Chcą sobie ludzie w święta powetować całoroczną wstrzemięźliwość.

— To nie to, panie szanowny, religia w narodzie upada i brak szacunku dla poświęconego menu. Weźmy detalicznie — takie świąteczne strzelanie za pomocą kalafioru. Dawniej przez całe noc z Wielkiej Soboty na Niedziele oka nie można było zmrużyć, tak chłopaki na wiwat zaiwanieli, a jak zaczęli w sobotę, kończyli dopiero w trzecie święto po południu; a dzisiaj co? Strzelą dwa, trzy razy jak na śmiech i dosyć.

— Może tu stoją na przeszkodzie znacznie ostrzejsze przepisy policyjne i brak funduszy na zakup materiałów wybuchowych?

— Nie, nie masz pan racji. Młodzież jest źle chowana! I dawniej były przepisy, może jeszcze cięższe, a jednakowoż strzelało się. Już od Bożego Narodzenia każdy chłopak zbierał pieniądze i częściowo kaliflorów, a takżesamo siarkie sobie kupował. W Wielkim Tygodniu koszule czy też powłoczki matce z komody się nawalało, na kawałki darło i dawaj piguły i kręcić, jakie piguły!

Jednego razu, pamiętam, było to ze trzydzieści lat temu nazad, jakieśmy przed kościołem na Grzybowie trzaśli z takiego naboju, we wszystkich domach szyby wylecieli, a jeden Żyd ze strachu bez okna wyskoczył, całe szczęście, że mieszkał na parterze.

Dzisiaj pan tego nie usłyszysz! Upada religia w narodzie!

Poniekąd takżesamo inaczej się ludzie w święta bawili, wszystko co żyło na Ujazdów zapychało „babuleńkie” w bałaganie oglądać, na karuzeli się najeżdżić i na diabelskim młynie, ale to już rezyka była, pod względem

żołądkowej wytrzymałości. Człowiek ze słabym charakterem mógł sobie świąteczny garnitur zanieczyścić i ma się rozumieć nowe kamasze, no i tem danem ludziom, co na dole pod diabelskim młynem stojeli, się narażić.

Dla młodziaków słup cztery pięter wysokości szarem mydłem wysmarowany był, z platformą na wierzchu, leżało tam ubranie, zegarek, i matka wódki. Kto pierwszy wlaź, zdolność w tem kierunku i nauce trzeba było posiadać. Ale się pchali wszyscy.

Każden do słupa podchodził, sztyblety z nóg zdejmował, rodzinie dawał do potrzymania. Spodnie ścigał, narzeczonej wręczał, torbę gipsu za koszulę sobie wkładał i bryzg w górę, ale rzadko który do platformy się dociągał; niejeden od połowy słupa na zbity łeb na dół zleciał, tylko mu się gips przez nogawki od kalesonów sypał.

To ja rozumie, była zabawa, był sport, nie to, co dzisiaj.

I starożytny zwyczaj swój szaconek



posiadał. Na przykład w śmigus nie przyjdź do narzeczonej o szóstej rano, nie złać jej do suchej nitki w łóżku potrójną kolońską, czyli też leśną wodą, to mrowane zerwanie, a teraz co?

Przyjdzie taki lebiega do przyszłych teściów dopiero jak się dobrze wyśpi, koło dwunastej w południe, i zacem się śmigusem zająć, po święconem się rozgląda, co by tu wypić i przetrącić.

A o takiej rzeczy, żeby po jajku „kotka” od palmy oderwać i połknąć, to już nikt nie pomyśli. A wiadomo, że kto to robi, zdrowie na cały rok mieć będzie.

Dawniej nikt bez tego do święconego

nie przystąpił.

Pamiętam, raz byłem na przyjęciu u wuja Wężyka w Grochowie. Po jajeczku bierze wujo palmę, największego „kotka” odrywa i łyka. Ale nie wiadomo, czy „kotek” był za duży, czy też, że wujo na czczo się znajdował, dosyć na tem, że mu w gardle stanął i ani w te, ani w te nie idzie. Zrobił się wujo Wężyk czerwony jak pomidor, oczy na wierzch mu wyleźli i zaczyna się prawidłowo dusić. Skoczyliśmy na pomoc, ja mu piwa szklankie daję, żeby popił, ciotka z kawałkiem placka doskakuje na przepchnięcie, a wujo piwo rozlał, ciotkie za kok złapał i razem z plackiem wont pod ścianę, a sam nic tylko dusi się na całego, rękami macha i wszystko ze stołu zdruca. Zdrucił już głowiznę, zadrucił rzeżuchę spod baranka, cztery babki na ziemię poszli, a jemu nic lepiej. Nogi w kołtun sobie zaplątał i zaczyna wierzgać, tylko patrzeć, jak obrus z całą zastawą ściągnie.

To ja widzę, że krewa, człowiek nie tylko życie postradać może, ale jeszce w świątecznych artykułach, w szkłe i takżesamo fajansie szkody narobi. Wziąłem za szykie butelki piwa i trzask wuja w ciemie, żeby go ogłuszyć. Z miejsca się uspokoił, bo, ma się rozumieć, przytomność stracił. I co pan powiesz, jakby ręką odjął — „kotek” przez gardło przeleciał, przyszedł fclcher, dał wujowi amoniaku powąchać, łeb mu gularową wodą opatrzyli wszystko w porządku.

Jakby nigdy nie siedział wujo z namy potem przy stole i rąbał oraz gazował za trzech.

Jak mu się guz po trzech dniach zagoił, nie chorował potem przez okrągły rok, a mnie do grobowej deski był wdzięczny za rodzinne przysługę.

I myślisz pan, że przestał „kotków” łykać?

Cholere w bok, rokrocznie w pierwsze święto musiał chociaż jednego opchnąć, tylko żemniejsze sztuki wybierał.

Chciał pan Piecyk opowiedzieć mi jeszce coś nie coś z dziedziny świątecznych wierzeń zwyczajów ludowych, ale wobec nieprzychylnego stanowiska prosiaka, który kwiczał coraz głośniejsze i rzucał się w siatce jak ongi wujo Wężyk w kołtunie, z załemmusiałem się pożegnać.



Czy milczenie (cisza) jest zawsze złotem?

A. Cooke

Pytanie dotyczące polonijnej przyszłości w Thunder Bay, zadane przez kolegę Tadek Michalak w ostatnim numerze Wiadomości Polonijnych zabrzmiało w pewnym sensie, jak to symboliczne uderzenie ręką w stół, które powinno obudzić uśpione leżące na nim nożyce.

Łudzę się nadzieją, że w rezultacie jego apelu wielu naszych czytelników podzieli się z nami swoimi rozbudzonymi emocjami i zapatrywaniami.

Przyznaję się szczerze, że wiele razy osobiście zadawałam sobie wiele pytań podobnych do tych zawartych w artykule pana Tadek. Pytania te oczywiście związane były ze smutną przyszłością rozwijającą się tuż przed naszą polonijną tożsamością. Odpowiedzi, jakie nasuwały mi się wciąż natęczywie nie należały do najciekawszych lub super optymistycznych. Nie okłamujemy się, poziom życia socjalnego w naszym polonijnym środowisku wygląda dość żałośnie. Pustka, cisza i zgaszone światła we wszystkich Domach Polskich świadczą o wypaleniu się czegoś szczególnego, czegoś, co jeszcze niedawno rozbrzmiewało gwarem życia i nadzieją na optymistycznie zabarwione jutro.

Tak, to prawda, recenzje i opiniowanie przychodzi nam żywym ludziom z bajeczną łatwością, a nawet należy do pewnego rodzaju przyjemności. Z precyzją szwajcarskiego zegarmistrza często potrafimy wyszukać choćby najmniejsze i te najbardziej błahе niedociągnięcia w poczynaniach innych

osób. Przypuszczam, że ten oto sposób zachowania jest rodzajem osobistego dowartościowywania się. Jest cichym usprawiedliwianiem przed samym sobą swej własnej bierności i nieudolności w ulepszaniu prywatnego środowiska.

Dziś postaram się przełączyć na papier część moich rozmyślań.

Mam nadzieję, że nie zostaną one przyjęte i potraktowane przez czytelników, jako formę złośliwej recenzji, gdyż w tym wypadku mam jej całkowity brak. Ze smutkiem spoglądam na systematyczną deteriorację owoców marzeń i pracy wielu naszych rodaków-emigracyjnych pionierów tego terenu. Z niezwykłą determinacją i siłą własnych rąk wybudowali oni tutaj wizję swojego pragnienia „dom poza domem”. Piękny to był zamiar i piękna była jego realizacja.

Ich potomkowie i nowo przybywający emigranci przejęli z czasem ten dar w swoje ręce. Ich ułomna gospodarność okazała się niestety po latach zgubną i rujnującą. Dziś pozostały tylko cztery architektoniczne „szkielety” wypełnione pod pułap przytłaczającą atmosferą i nieśmiałym już echem patosu przeszłości.

Brak frekwencji i zainteresowania naszymi świetlicami wypływa chyba bardziej z ogólnego zniechęcenia skierowanego do muzealnej nastrojowości tych miejsc niż z ignorancji do tego, co zostało tutaj stworzone. Świat dookoła rozwija się i przekształca się przyjmując nowe formy. Nawet moda na odpoczynek nabrała nowego wyglądu.

Za takim właśnie światem podążają młode pokolenia, gdyż jest on nowy, rześki i pełen nie odkrytych jeszcze tajemnic. Atrakcyjność posiada w sobie moc przykuwania uwagi i siłę przyciągania, wręcz na miarę ziemskiej grawitacji. Właśnie ten aspekt powinien być brany pod uwagę podczas poszukiwań nowych członków, którzy

zajmą się polonijnym jutrem. Suche obietnice społecznego udzielania się w celu zakonserwowania cudzej przeszłości jest słabiutką pokusą w poszukiwaniu życiowych przygód. Potrzebna jest tutaj nieco barwniejsza zachęta. Trzeba jednak ją w jakiś sposób zaoferować i zareklamować.

Ukrywanie jej w czterech ścianach jest najgorszą formą dopingu.

Osobiście uważam, że dawno już nadszedł czas na wprowadzenie gigantycznych i łatwo zauważalnych zmian w strukturze organizacyjnej polonijnego środowiska. Nadszedł czas na nasze polonijne zjednoczenie i rozpoczęcie budowy świeżego wizerunku, którym byłby tylko jeden Dom Polski przedstawiający świetność dnia dzisiejszego, (oczywiście z uwzględnieniem pionierów, którzy przetarli nam drogę za ocean).

Stare hasło głosi - „W jedności siła”. Nie dotyczy ono jedynie systemu politycznego jakiegos kraju. Równie dobrze przedstawia ono siłę rodziny, siłę ekipy sportowej, czy też największą siłę grona przyjaciół.

Z zazdrością spoglądamy w Thunder Bay na centrum kulturalne ludności włoskiego pochodzenia. W prosty sposób potrafili oni zjednoczyć swe serca i siły. Wynikiem tego było wybudowanie swego pierwszego pięknego centrum kulturalnego, jakim jest Da Vinci Centre, które cieszy się od początku swego istnienia popularnością wśród ludzi wszystkich narodowości.

Czy nie moglibyśmy udowodnić sobie i reszcie świata, że i my Polacy zdolni jesteśmy do stworzenia czegoś z podobną klasą?

Czy każda „hala” borykająca się z problemami finansowymi musi świecić pustkami i również swymi „oczami”? Czy to brak wstydu, ignorancja, pycha czy też ślepotą pozwala nam ośmieszać się na oczach reszty świata? Naszą

...cd na str.29

TWINPORT TIRE Complete Tire Service

GARY RENNER
SALES



DUNLOP

563 S. Syndicate Avenue
Thunder Bay, Ontario
P7E 1E6



MICHELIN

Bus.: 623-0475
Res.: 345-8187



**Royal Canadian Legion
Polish Veterans Br. 149
730 Simpson Street**

Catering in two halls from 40 to 350 persons: weddings, anniversaries, shags and showers. Ideal place for meetings. Air-conditioning, ample parking.

For booking call 623-0543
12 noon -5pm - Monday to Friday



Listopad, 1939 roku. Lida.

Jestem w Lidzie. Mieliśmy jechać do Starej Wilejki, a tymczasem przyszedł rozkaz przenieść się do Lidy. Władza radziecka wie, co robi.

Miasto niczego sobie, czyste. Ale i tu pełno burżujów. I skąd ich tyle się bierze?!...

Wygląda na to, że cała Polska z samych burżujów się składa. Co spojrzę na którego, to każdy w butach, albo w trzewikach ze skóry. Każdy przy zegarku. I tak samo sklepów dużo i sprzedają wszystko każdemu bez żadnych ograniczeń.

Co prawda, to już nie jest Polska, ale Białoruś. Nasza Radziecka Białoruś. Właśnie niedawno odbyły się wybory i okazało się, że wszyscy, zgodnie i chętnie, głosowali za przyłączeniem do Związku Radzieckiego. Nikt nie był przeciwny temu. Bardzo to przyjemnie. Zrozumiała jednak burżuazja, że nasz wielki Związek Radziecki i jego OJCIEC Stalin, potrafią zapewnić wszystkim wolność, pracę i dobrobyt.

Mieszkam ja u montera elektrowni kolejowej. Nazwisko jego: Lipa. Bardzo wartościowy człowiek – wódkę pije szklankami. Nie inaczej. Ja też nie od tego, umiem pociągnąć zdrowo, ale jemu nie dorównam. Myślałem z początku, że to kapitalista wielki, bo i ubrany elegancko, i zegarek ma, i w butach chodzi. Ale przekonałem się później, że rzeczywiście jest robotnikiem. Od razu, jak do niego wprowadziłem się, przyszedł do mnie wieczorem z wódką. Powiada: – No, czerwony do wódco, trzeba opić twoje wprowadziny do nas. Ale może ty nie chcesz z robotnikiem pić? – Czemu nie – powiedziałem. – Wódkę i z czortem pić można. Ale ty nie bardzo na robotnika wyglądasz.

Czemu to tak? – spytał. – Garniturek twój

wielniany, zagranicznego fasonu, i trzewiki chromowe zdradzają twoje klasowe pochodzenie.

A on mi pięść pod nos sadzi. – Popatrz, jakie mam ręce spracowane. Jak żelazo. Widzisz? To ty jesteś białorączka i robotnikiem pogardzasz.

Pokaż no ręce!

Pokazałem mu dłonie. A on śmieje się. – Rączki jak u panienki masz. Tylko do dłubania palcami w nosie. Widać, że nie sam dla siebie na chleb zarabiasz. Ale mnie wszystko jedno, jakie jest twoje Pochodzenie klasowe.

Oficer przecież też człowiek, chociaż nieraz gorszy od świni bywa. Nie bardzo mi się te jego wyrażansy podobały. Ale – myślę ja sobie – człowiek nie uświadomiony, to jak dzieciak, paple byle co. A sprzeciwiać się mu jakoś nie chciałem, bo rzeczywiście pięści miał jak młoty.

Zaczelśmy wódkę pić. On po pół szklanki nalewa i trzaska raz za razem. Ja widzę:

kiepsko – nie poradzę mu. Więc przepuszczam kolejki. No, nic... tak sobie kulturalnie zabawiamy się i rozmawiamy to o tym, to o owym. W pewnej chwili pytam ja go: „Jak po białorusku wódka się nazywa?” A on na to odpowiada:

– Nie mam pojęcia.

– To jaki z ciebie Białorusin?

– Żaden ze mnie Białorusin, tylko Polak.

Pomyślałem ja: „Kłamać ty, widać, nie gorzej umiesz jak wódkę pić”. Potem mówię:

– Jeśli ty nie Białorusin, to dlaczego za przyłączeniem Białorusi do Związku głosowałeś?

A on powiada:

Czy ty dureń jesteś, czy dumia grasz? Każdy głosował, żeby pieczęć na dokumencie postawili. Bo inaczej: wróg ludu! A co to znaczy... sam wiesz. Takim sposobem nie tylko za Białorusinami, ale i za Zulusami głosować będziesz.

– Więc niby tu Białorusinów nie ma?

– Dlaczego: nie ma? Są, ale mało. Na wsi jest ich więcej. A tu prawie sami Polacy i Żydzi... Jeśli Ruskim Polska tak bardzo nie podobała się, to powinni byli urządzić głosowanie za przyłączeniem do Palestyny. To już byłoby sprawiedliwiej.

– A tobie Polska podobała się? – Czemu nie? – powiedział. – Jak kto pracować umiał i chciał, to tu żyć można było.

Widzisz sam: czysto chodzę, wódkę piję i rodzinę utrzymuję należycie. Czego więcej jeszcze chcesz?

A o swobodzie ty zapominasz?

– O jakiej swobodzie? – spytał.

– No, o swobodzie proletariackiej.

– Nie wiem, jaka tam u was w Rosji proletariacka swoboda. Ale u nas każdy żył jak chciał.

Jak były wybory, to mogłem głosować na jaką chciałem partię. A u was wystawili dwóch kandydatów. Obaj komuniści. O żadnym z nich nigdy nic nie słyszeliśmy. No i wybieraj, obywatelu, kto tobie się podoba, tyfus czy cholera?... To tak wychodzi, jakbym ja powiedział: „Albo wy, kumie, idźcie do miasta, a ja zabawię się z waszą żoną. Albo: ja zabawię się z waszą żoną, a wy, kumie, idźcie do miasta”.

Wysłuchałem ja go uważnie i mówię: – Szkoda mnie ciebie, że będąc robotnikiem tak daleś się burżujom zbałamucić, że nic na tych sprawach nie znasz się. Ale jestem pewien, że i ty wkrótce zrozumiesz wszystko należycie. A on mi na to odpowiedział:

– Należycie, to ja zrozumiałem wszystko, jak tylko wy tu przyszliście. I ty teraz wszystko rozumiesz należycie, ale po stachanowsku normy bujania wyrabiasz. Ale u was inaczej nie można.

Skończyliśmy wódkę i poszli spać. A nazajutrz rano przypomniałem ja sobie dokładnie naszą wczorajszą rozmowę i aż mi zimno zrobiło się ze strachu. Przecież on wczoraj krytykował wybory i kpił z nich, a ja to słyszałem i nie zameldowałem natychmiast w NKWD. Można by dziś pójść i powiedzieć o wszystkim, ale pytają: „Dlaczego nie doniosłeś o tym wczoraj?”

Bardzo mi głowa rozboleła się ze strachu. I nie wiedziałem, co tu robić? Doniosę o kontrrewolucyjnej rozmowie – wsiąknę razem z nim... albo za rozmowę taką, albo za zwłokę.

Nie doniosę, a może on zamelduje, że ja to słyszałem i nie postąpiłem tak, jak powinien postąpić każdy uczywy oficer i komunista!... Ot, wpadłem ja w nieszczęście przez tę przeklętą wódkę! I po jakiego diabła pytałem ja go o tamtych, cholernych, Białorusinach? Przecież z tego właśnie rozmowa później przesła na wybory!

Porwałem się ja z łóżka i poszedłem do umywalni. A Lipa mnie wyprzedził. Już tam gołił się.

Jak zdrowie, czerwony dowódco? – spytał.

Patrzę ja jemu w twarz i staram się

.....cd na str. 27

...ze str. 26

wymiarkować: pójdzie do NKWD, czy nie pójdzie?

Tymczasem odpowiedziałem:

– Głowa mnie bardzo boli.

A on mówi: Marna głowa od wódki dwa lata boli.

Co by to mogło znaczyć? Po co on o tych dwóch latach wspomina?... Co ma na myśli?...

Może zesłanie do łagru na dwa lata? Ale za taką rozmowę nie dwa lata, lecz najmniej osiem lat wpakują, a po odbyciu terminu, jeśli nie zdechnę, drugie tyle dołożą. To ja powiadam: Za dużo wczoraj wypiliśmy. Nie pamiętam nawet ani słowa, o czym rozmawialiśmy.

A on roześmiał się (mnie od tamtego śmiechu aż kolana osłabły) i mówi, brzytwę na dłoni wecując:

Ot, gadaliśmy coś niecoś po przyjacielsku. Dzisiaj, to ja nie bardzo pamiętam.

I odkasznął. Ale jak odkasznął! „Tak, zginąłem ja!” Zrozumiałem, że doniesie o naszej wczorajszej antypaństwowej rozmowie.

Bardzo mi przykro zrobiło się. Pomyślcie sami: ja, uczciwy oficer, i – można powiedzieć – bohater Armii Czerwonej, muszę zginąć przez tę podłą, polską (przepraszam – białoruską teraz) gadzinę!... Co robić?... Muszę chyba biec pierwszy prędzej donieść! Może trafię na dobrą chwilę i nie aresztują. Niechby już bili ile chcą. Zasłużyłem ja na to za swoją głupotę.

Lecz szkoda, że nie będę mógł pracować, jako oficer, na chwałę Rosji, partii i naszego kochanego WODZA, towarzysza Stalina.

„Tak – postanowiłem – ja pierwszy doniosę! Nie wyprzedzisz mnie, burżujski pachołku!

Poniosę odpowiedzialność za swoją głupotę i brak bolszewickiego charakteru!”

Wyszedłem ja z umywalni i pospiesznie ubieram się. A Lipa po chwili krzyczy z

korytarza:

Ej, dowódco, miejsce wolne. Proszę się myć i golić.

Dziękuję – powiedziałem. – Trochę później.

A sam co prędzej ubrałem się, żeby go wyprzedzić, i jazda na ulicę. Kiedy skręciłem na szosę, to obejrzałem się i zauważyłem, że Lipa z domu wyszedł. To ja stanąłem z boku, za parkanem, i myślę sobie: „Teraz trzeba popatrzeć, gdzie on pójdzie”.

Niedługo Lipa mnie minął i nie do miasta, lecz na tory kolejowe poszedł. Trochę mi lżej zrobiło się, bo i to dostrzegłem, że w roboczym kombinezonie on szedł i sumkę z narzędziami niósł pod pachą. „A może nie zamelduje?... Może naprawdę nie pamięta o czym wczoraj rozmawialiśmy?...

Przecież wypił on chyba ze dwa razy tyle co ja!”

Poszedłem ja z dala za nim. Niedaleko była elektrownia kolejowa. Lipa wszedł do środka, ja zaś skręciłem z torów w bok. Znalazłem sobie wygodne miejsce między stosami pokładów kolejowych i tam położyłem się. Myślę sobie tak:

„Jeśli za dwie godziny nie wyjdzie do miasta, to chyba już nie doniesie. Pewnie naprawdę zapomniał o czym wczoraj przy wódce rozmawialiśmy”.

Ale czekałem ja aż do południa. Posłyszałem gwizdki. Niedługo potem Lipa wyszedł z elektrowni i przez tory ku domowi skierował się. Pewnie na obiad szedł. A ja, z dala za nim idąc, na dziedziniec nasz wstąpiłem i po cichu do swego pokoju wszedłem. Tam położyłem się na łóżku. Bardzo ja od strachu osłabłem, pocić się zacząłem i drzenie w łydkach poczułem. Po jakimś czasie ten przekłety Lipa do mnie zapukał. U mnie nawet serce zatrzymało się, ale poprosiłem wejść. Wszedł Lipa ze szklanką wódki w rękę.

– Masz, czerwony dowódco, lekarstwo od bólu głowy najlepsze. Klin... klinem!

– Nie – powiedziałem. – Nie będę ja pić. Wasza wódka jakaś dziwna, w głowę uderza i pamięć odbiera. Cały czas staram się przypomnieć sobie, o czym my wczoraj rozmawiali i nic w głowie nie zostało. Może ty pamiętasz?

– A po co o tym myśleć? Od tego może mózg spuchnąć. Czy człowiek spamięta wszystko, o czym po pijanemu gada?...

Mówiliśmy o wszystkim i o niczym.

– A ty nie kłamiesz? – spytałem.

– Co ja ci mam kłamać?... Chyba ty naprawdę zbikowałeś? Ot, wypij wódkę i będzie ci lepiej. Lżej mi się zrobiło. Zrozumiałem ja, że nie doniesie, bo nie pamięta wcale o naszej reakcyjnej rozmowie. Wypiłem ja wódkę i potem usnąłem. Ale dopiero za trzy dni uspokoiłem się zupełnie. Lecz postanowiłem twardo, że nigdy już z nikim o politycznych sprawach rozmawiać nie będę. Nigdy!

ZAGADKA

Na wystawie obrazów pewien mężczyzna przyglądał się portretowi.

Ktoś go zapytał: - Czyjemu portretowi się przyglądasz?

Ów człowiek odpowiedział: - Nie mam braci, ani sióstr, ale ojciec tego człowieka na obrazie jest synem mojego ojca.

Czyjemu portretowi przyglądał się ten wielbiciel obrazów?

Co za wspaniała książka!!!!



PARAFIA MATKI BOSKIEJ KRÓLOWEJ POLSKI

93 N. Algoma Str

Thunder Bay, Ont Tel 344-1066

Proboszcz ks. Ireneusz Stadler

Msze Św. wtorek-piątek 7:00 p.m., soboty 5:00 p.m.

niedziele 9:00 (po angielsku) & 10:30 a.m.
(po polsku)

<http://smary50.blogspot.com>

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA

613 McKenzie Str

Thunder Bay, Ont Tel 623-3916

Proboszcz o. Andrzej Deptuła

Msze Św.

poniedziałek-piątek 8:00 a.m. (eng/pol.)

soboty 5:00 p.m (english)

**niedziela 9:00a.m.(english) & 10:30 a.m.
(polish)**



WALDI

ASTROPROGNOZA

CZERWIEC

STRZELEC (23.11.-21.12.)

BLIŹNIĘTA (21.05.—21.06)

Czerwiec wyda ci się najdziwniejszym okresem roku 2009. Przypomina kłębowisko tajemniczości, intryg, doświadczeń spirytualnych oraz luksusu. Koniecznie oddzielaj fakty od fikcji. Osoba rozsiewająca plotki, a nawet posuwająca się do gróźb, winna być postrzegana jako nieszkodliwy wariat. Podjęcie kroków prawnych może się okazać nieuniknione. Daje znać o sobie twój szósty zmysł: przewidujesz zdarzenia w proroczych snach. Trudno jest cię oszukać, możesz jednak paść ofiarą samooszustwa. Zaufaj wewnętrznym przeczuciom — postrzegaj miejsca, ludzi i sytuacje realnie, nie wedle własnych życzeń.

RAK (22.06.– 22.07.)

W czerwcu spodziewaj się częstych kontaktów z Koziorożcem. Skup się na przywracaniu porządku, organizacji, planowaniu życia. Jeśli jesteś osobą samotną, istnieje możliwość zawarcia związku małżeńskiego, mimo iż nurtują cię kwestie finansowe. Jeśli żyjesz w zalegalizowanym związku, możesz spodziewać się gościa, który zechce dłużej zabawić. Sukces jest w zasięgu ręki — jeśli jesteś świadom ograniczeń finansowych i czasowych. Mówiąc krótko, albo dotrzymasz terminu, albo sprawa zakończy się fiaskiem.

LEW (23.07.-23.08.)

W czerwcu moc koncentruje się wokół twojej siły przyciągania innych oraz wokół umiejętności pokonywania dystansu i barier językowych. Wzbudziś mieszane uczucia podziwu oraz zazdrości. Niektórzy będą utrzymywać, że twój sukces zależy od specjalnych przywilejów, jakich nie posiadają inni. Staniesz od walki za słuszną sprawę, w której uda ci się zachować swoje żelazne zasady.

PANNA (24.08. - 22.09.)

W tym miesiącu ważne role w twoim życiu odegrają osoby spod znaków Lwa i Wodnika. Nie satysfakcjonuje cię istniejący stan rzeczy, podejmij zatem działania i zmierzaj ku nowym celom. Inaczej spojrzysz na świat, gdy doświadczysz mocy uczuć. Zyskasz także większy szacunek wobec samego siebie, a twoje wysiłki zostaną nagrodzone.

WAGA (23.09.-23.10.)

Znaczej uwagi wymagać będą w czerwcu sprawy rodzinne oraz problemy najbliższych sąsiadów. Jednocześnie, oferta dotycząca interesów lub nowego przedsięwzięcia może wymagać pilnego wyjazdu, długotrwałych negocjacji lub wielkich kampanii reklamowych. Znajdziesz się zatem pomiędzy młotem a kowadłem. Spadnie twoja odporność, a chłodne, jak na porę letnią, dni pogłębią złe samopoczucie. Musisz więc zadbać o pozytywne jedzenie i zwiększoną dawkę witamin.

SKORPION (24.10.-22.11)

W tym miesiącu napotkasz osoby spod znaków Bliźniąt oraz Strzelca. Bezwzględnie musisz zająć się gimnastyką, przestrzeganiem diety oraz zasad właściwego odżywiania. Pamiętaj też o swoim wyglądzie, ubraniu oraz ogólnym wrażeniu, tym bardziej iż zostaniesz uznany za duszę towarzystwa. Zabłyśniesz również w kampaniach politycznych i akcjach charytatywnych. Moc skupi się na podróżach, pytaniach, intelektualnej ciekawości świata, publikowaniu oraz uzyskiwaniu niezbędnych informacji.

Wkrocz do akcji 1 dnia miesiąca. W tym miesiącu moc zgromadzi się wokół kontraktów i umów. Trzymając rękę na pulsie w pierwszej połowie miesiąca, uczynisz ogromny krok do przodu. Zajmij się teraz pracą i tylko pracą, a pokierujesz wszystkim i zdobędziesz uznanie przełożonych. Przyciągasz Skorpiona i Byka, którzy trzymają się ciebie mocno. Odegrają znaczące role w twoim życiu. Powiedz o wszystkim swojemu partnerowi. Zyskasz tak bardzo ci potrzebny spokój.

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.)

Masz jeszcze chwilę na załatwienie spraw, których nie udało się sfinalizować w zeszłym miesiącu. W pierwszych dniach czerwca zrozumiesz, jak należy postępować w konfrontacji z wielkimi instytucjami i organizacjami. Nabiorą znaczenia kontakty towarzyskie, miłe zajęcia poza domem i rozmaite uroczystości. Uświadamisz sobie, że szczęście leczy wszelkie rany. Potrafisz zważyć każdy stres i stłumić w sobie tak typową dla Koziorożców tendencję do martwienia się na zapas. Bądź radosny, a wszystko ułoży się po twojej myśli.

WODNIK (21.01.-19.02.)

Czas upłynie pod znakiem przyjaźni, zajęć grupowych oraz dodatkowych zarobków. Życie towarzyskie w pracy rozkwitnie. Iluminacja dynamicznie wejdzie w twój znak i oświecili sferę uczuć w połowie miesiąca. Posiadasz siłę przebicia wręcz nie do pokonania oraz silną motywację odnoszącą się w pierwszej połowie miesiąca do spraw domowych, własności i majątku. Życie miłosne nie ułoży się idealnie, a to z powodu Wenus błędzącej w twoim 5 domu. Pamiętaj jednak o tym, że twój horoskop ulega ciągłej poprawie.

RYBY (20.02.-20.03.)

Moc gromadzi się dla ciebie w sprawach zawodowych, w obszarach władzy i prestiżu. Około 16 dnia miesiąca zaczniesz sobie dobrze radzić z domowym budżetem i wydatkami na benzynę. Twój punkt widzenia trafi wreszcie do przekonania najbliższych. Panna nie przestaje o tobie myśleć, podobasz się także Koziorożcowi, Bliźniakowi i Baranowi. Przyciągasz zarówno osoby skryte i nieśmiałe, jak i zdecydowanych ekstrawertyków. Pozostajesz nieco pasywny i dajesz wolną rękę innym.

BARAN (21.03.-20.04.)

Będziesz miał znaczny wpływ na sprawy rodzinne, wszelkie wizyty i wycieczki, na nowe pomysły, a także koncepcje odnoszące się do ważnych projektów. Twoja ciekawość intelektualna zatoczy szerokie kręgi, tym bardziej iż . napotkasz kogoś inspirującego i promującego szereg pomysłów. Randka w ciemno lub zajęcia grupowe sprawią, że na nowo poczujesz smak prawdziwego życia. Wzmocnisz czujność. Nie będziesz się obawiać zadawania niemądrych pytań. Zmień coś — zmiana wpłynie na poprawę twojej sytuacji finansowej.

BYK (21.04.—20.05)

Pieniądze, płatności, zbiory, sprawy domowe, upiększanie otoczenia i zakochanie się — to tylko niektóre spośród problemów, dzięki którym zapamiętasz ten miesiąc na długo. Odzyskasz to, co utraciłeś, pieniądze także. Twoja pasja kojarzenia ludzi o skrajnie odmiennych poglądach doczeka się nagrody. Jeśli w czerwcu dopuścisz do głosu swoje talenty dyplomatyczne, zdobędziesz przyjaciół, pozyskasz przychylność wpływowych ludzi, a także pomnożysz osobisty kapitał.

...ze str. 25

nieporadność widać wszędzie.

Widać to na zewnątrz naszych polonijnych budynków.

Puste i wykrzywione czasem i pogodą parkingi, zaniedbane fasady, smutnie powiewające wypłowiałe i wiatrem poszarpane na strzępy flagi narodowe. Taki obraz jest najwyraźniejszym dowodem tego, że wśród nas brakuje jedności, porozumienia, życzliwości i samokrytycyzmu.

Nie potrafimy się głośno przyznać, że popełniamy gafy, przeoczenia i błędy. Każdy z nas jest tylko człowiekiem i posiada swą osobistą limitowaną ilość sił i cierpliwości. To nie jest wstydem!

Wstydem jest wypieranie się ludzkich ułomności, wstydem jest okazywanie niechęci do świąt narodowych, wstydem

jest podejmowanie gości w swoim domu bez uprzedniego przygotowania go do takiej okazji.

Pamiętajmy, że wizytówką każdego domu są drzwi wejściowe i leżąca przy nich wycieraczka do butów.

Wizytówką naszych „hal” są flagi zatłakane na ich dachach, czy też na ich ścianach. Przeoczenia tego rodzaju w moich oczach nie mają wytłumaczenia i nie mogą mieć miejsca.

Ta uboga i wyniszczona polska flaga powiewająca 3 maja br. nad murami jednego z polskich centrum kulturalnych stała się dla mnie symbolem naszej polonijnej nieudolności i zniechęcenia do tego, co w nas powinno być najważniejsze. Nasza POLSKOŚĆ! Dzień 2 maja jest relatywnie nowym świętem. Jest to Dzień Flagi Polskiej. Data święta - drugi maja - nie jest przypadkowa. Ma

upamiętniać żołnierzy 1 Dywizji Kościuszkowskiej, którzy 2 maja zatknęli biało-czerwoną na berlińskiej kolumnie zwycięstwa. Jest także przypomnieniem, że w czasach PRL właśnie 2 maja kazano zdejmować flagi narodowe, by nie pozostawały na masztach w nie uznawane przez władze komunistyczne święto 3 Maja.

Święto to, podobnie jak Dzień Polonii, który przypada również na 2 maja przeminął w Thunder Bay w głuchej ciszy. Nikt nie odważył się pokazać innym narodom, że nas Polaków jest tutaj bardzo dużo i że dumni jesteśmy z naszego pochodzenia i suwerenności.

A może nas tu nie ma?

Serdeczności pozostawiam.

Ania Cooke

...ze str. 22

nieustannie, instrumenty się zużywały.

Teraz grają bez saksofonów i klawirów, a mimo to zdobywają nagrody i wyróżnienia. Kiedy w ubiegłym roku spacerowałam po nowych, wyłożonych kostką skalbmierskich chodnikach, spotkałam obecnego kapelmistrza Orkiestry Dętej, Bolesława Sikorskiego, mojego dalekiego kuzyna? Bolesław, nauczyciel tutejszego Zespołu Szkół Zawodowych, jest ogromnym entuzjastą orkiestry, z którą związany jest od 12-go roku życia. Jego córka Ania, śliczna tamburmajorka orkiestry, to już piąte pokolenie związane z zespołem, w którym gra również syn Bolka wybierający się do szkoły muzycznej w Gdańsku, brat i dwaj bratankowie. Wszyscy grają na trąbkach.

W orkiestrze grają całe pokolenia, wnuczek gra obok dziadka, jak to ma miejsce w rodzinie Gierków, czy Lutych. Jednak swoistym fenomenem jest rodzina

Sikorskich. Orkiestra składa się z zapalców kochających muzykę. Ale starsze pokolenie powoli odchodzi. A młodzież ucieka z sennego miasteczka. A mimo to Skalbmierska Orkiestra Dęta pod batutą Bolesława Sikorskiego rozsławia imię miasteczka i wszyscy mieszkający są z niej dumni.

W 1993 roku, kiedy to zaczął się renesans dla orkiestry, zorganizowanej po okresie zastoju przez obecnego kapelmistrza; zajęli II miejsce na Przeglądzie Orkiestr Ochotniczych Straży Pożarnych i zostali wytypowani na Międzywojewódzki Przegląd Orkiestr OSP do Buska Zdroju. Nie tylko zdobyli nagrodę, ale uwiecznili swój udział zdjęciem z Bogusławem Kaczyńskim, któremu zespół skalbmierski bardzo się podobał.

W roku 1995 na Przeglądzie Wojewódzkim w Wiślicy zdobyli I miejsce.

W sumie Orkiestra reprezentowała cztery razy województwo świętokrzyskie:

W 93 Busku Zdroju, Wiślicy, Skalbmierzu, Kazimierzu Wielkiej.

Grali w Wadowicach na Wielkim Koncercie z okazji 80-lecia Ojca Świętego. Dwa razy w Łącku na święcie Kwitnącej Jabłoni, na Wawelu pod płytą Kościuszki. Ale najbardziej są dumni z brania udziału w próbie ustanowienia Rekordu Guinnessa w konkurencji Koncertu Największej Orkiestry Strażackiej Świata. Niezwykły koncert odbył się w Warszawie na Placu Józefa Piłsudskiego, a zagrało w nim pod batutą pułkownika Władysława Balickiego jednocześnie 1500 muzyków-strażaków ochotników. Ta zapisana w księdze Guinnessa Orkiestra występująca na wszystkich ważniejszych uroczystościach w regionie, zdobywająca najwyższe trofea na konkursach i na przeglądach, ma ogromne trudności z zakupem nowych instrumentów, które są drogie. Mieszkańców nie stać dziś na układanie sumy na zakup nowych. A jednak poradzi sobie z tym przed wiekiem.

Agnieszka Buda-Rodriguez



**Stowarzyszenie Polskich Kombatantów
w Kanadzie Koło Nr. 1**

Royal Canadian Legion Polish Combatants

Branch No. 219

209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2
Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408

Wynajem hali na wesela, shags, bankiety, do 324 gości
Sprzedaż Pierogów, Gołąbków w każdą środę od 9:00 rano do 17:00
Bar Otwarty - 7 dni w tygodniu. W każdy Piątek orkiestra od 21:00 - 1:00
Wstęp wolny od opłat - Wszyscy mile widziani.





Simpson Meat & Deli

Codziennie świeże wędliny
- Polskie słodycze, soki, herbata,
konserwy i wiele innych smacznych
wyróbów
- Tace z wędliną
**605 Simpson Street
Thunder Bay, Ontario
623-5610**

Właściciel: Alex Chudyk

ZAPRASZAMY !



Robert Kania

Znów jest szansa na walkę Adamka z Hopkinsem

Boks



22.05.2009

Pojawiła się szansa, że w 2010 roku dojdzie do walki mistrza świata organizacji IBF w wadze junior ciężkiej Tomasza Adamka z legendarnym amerykańskim bokserem Bernardem Hopkinsem - poinformowała ESPN. Szef HBO Sports Ross Greenburg ujawnił, że trwają rozmowy na temat tego pojedynku. "W tym roku budżet mamy zapięty, dlatego do walki mogłoby dojść na początku 2010" - powiedział.

Kilka miesięcy temu mówiło się o potyczce Adamka z Hopkinsem, ale wówczas promotorzy i sam polski pięściarz nie zgodzili się na oferowane warunki finansowe.

Tymczasem wciąż nie jest przesądzone, czy Matt Godfrey będzie rywalem Adamka w konfrontacji zaplanowanej na 10 lipca w Newark. Okazuje się, że być może nastąpi zmiana rywala i będzie nim Bobby Gunn. Transmisją, mimo wcześniejszych zapowiedzi, nie jest zainteresowana żadna amerykańska stacja telewizyjna.

Kubica: Obawiam się, że musimy jeszcze pocierpieć

Motosporty - Formuła 1



23.05.2009

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Robert Kubica powiedział włoskiemu dziennikowi "Corriere della Sera", że należy uchylić kapelusz przed zespołem Brawn, bo - jak podkreślił - wszystko im funkcjonuje.

W opublikowanym w sobotę wywiadzie polski kierowca Formuły 1 wyznał odnosząc się do swojej znakomitej pozycji w poprzednim sezonie: "Jest trochę rozgoryczenia z powodu tego, co straciłem". "Ale - dodał - to już należy do przeszłości".

Mówiąc o teamie Brawn zaznaczył: "Trzeba być lepszym od nich. Aby wygrać trzeba mieć coś więcej, jako zespół. Poza tym: cierpliwość, koncentracja, żadnej paniki."

Zapytany o to, czy wciąż zamierza walczyć o tytuł mistrza świata, Kubica odparł: "A czemu nie miałbym? Póki arytmetyka nie wydaje wyroku skazującego, nie poddaję się."

Na pytanie o to, czy niedzielny wyścig o Grand Prix Monako będzie dla niego punktem wyjścia i szansą na odrobienie strat, odpowiedział: "Obawiam się, że nie; musimy jeszcze pocierpieć."

W wywiadzie dla mediolańskiej gazety Kubica krytycznie - choć jak się zauważyło "kulturalnie, lecz precyzyjnie" - skrytykował swój zespół BMW-Sauber za "brak szybkiej reakcji", czyli powolność w dostosowywaniu się do nowych zasad F1. "A bolid, zaprezentowany w Walencji - jak stwierdził - zbyt długo był nie zmieniany." "Jeszcze przez jakiś czas wyścigi będą odbywały się nie na torach, ale w warsztatach" - ocenił.

Otylia rozstała się z trenerem !

Pływanie



22.05.2009

Otylia Jędrzejczak oświadczyła, że definitywnie zakończyła współpracę z trenerem Pawłem Słomińskim, która rozpoczęła się jesienią 2001 roku! - Wypaliliśmy się wzajemnie - stwierdziła. W Mistrzostwach Polski rozgrywanych w Ostrowcu Św. Otylia Jędrzejczak startuje tylko w sztafetach dla klubu AZS AWF Warszawa. To jednak nie tak istotne.

Pływaczka oświadczyła "Przeglądowi Sportowemu", że rezygnuje z współpracy z trenerem Słomińskim. - Nie ma już tej wspianej chemii, jaka nam tyle lat towarzyszyła. Od pewnego czasu ćwiczę z dr Robertem Białeckim, pływam jednak zaledwie od czterech tygodni. W dalszym ciągu nie rezygnuję z igrzysk w Londynie i już na wcześniejszej imprezie chciałabym ładnie popłynąć. Mam wiele planów, nie tylko sportowych, ale bardzo bym chciała ukoronować karierę pływaczki w 2012 roku w Londynie. Nie, niema mowy o wznowieniu za jakiś czas pracy z trenerem Słomińskim, którego ogromnie szanuję i jestem mu bardzo wdzięczna. Nie wykluczam treningów za granicą, lecz to tylko taki luźny pomysł - dodała Otylia.

Podczas pierwszego dnia zawodów w basenie Rawszczyzna pływacy uzyskali 13 nominacji na MŚ w Rzymie i pobili cztery rekordy Polski seniorów. Bardziej niż na wyniki patrzyliśmy jednak na stroje. Polscy pływacy jako jedni z ostatnich w Europie rozgrywają krajowe mistrzostwa. Nie chcą być gorsi niż Francuzi czy Brytyjczycy, którzy ustanawiali po kilkadziesiąt rekordów, więc wszyscy ruszyli po cudowne stroje, tyle że 19 maja oficjalnie uznane przez FINA jako nie homologowane, czyli niedozwolone. - Dlaczego mamy być słabsi niż inni i nie pływać w strojach, w których cały świat uzyskiwał wspaniałe wyniki - mówi szkoleniowiec łódzkiej Trójki Marek Młynarczyk. - Każdy ma prawo ustanowić rekord Polski w kostiumie, który nie został oficjalnie zakazany - dodaje. To dlatego, że zarząd Polskiego Związku Pływackiego zabronił startować w dwóch czy trzech kostiumach nakładanych na siebie, ale w X-Glide, Jaked 001 i Arenie Blu Seventy zezwolił. Choć FINA ich nie uznaje i w Rzymie podczas mistrzostw świata ich stosowanie nie wchodzi w grę.

Centennial Square

Mon-Fri 8:30am - 9:00pm
Sat 8:30am-6:00pm

**County Fair Mall**

Mon-Fri 8:00 am- 10pm
Sat 8:00am - 9:00pm
Sun 9:00am - 6:00pm

MODERN MOTEL

430 Cumberland St. N.,
Thunder Bay, On P7A 4R2
Telephone: 807-344-4352
or 345-4022
Fax (807) 343-9154
463 Cumberland Str. N.
Tel-345-9655 Fax 768-0699
Toll Free 1-888-458-0410

SEA-VUE MOTEL

Andrzej i Zosia Kublik

1648819 ONTARIO LIMITED

Locker Service **Frank's** **La** **QUALITY** **FOODS**

1090 Lithium Drive
Thunder Bay, Ontario P7B 6G3

Telephone: (807) 346-8388
Fax: (807) 344-1585
E-Mail: laqualityfoods@tbaytel.net

LUIS ALVES
CELL: (807) 476-7828

TOUCHING LIVES

THE MORE WE CARE,
the more beautiful life becomes.

A family

Tribute



Fort William's Oldest & Most Trusted Funeral Home

200 S. May Street,
Thunder Bay, ON
Telephone 623-6446

www.blakefuneralchapel.com
blakes@blakefuneralchapel.com



X-Country - Downhill - Snowboard

\$SAVINGS ALL WINTER!

Phone-in orders welcome (807) 626-9692

**CHECK US OUT
FOR A REAL WINTER EXPERIENCE !**

WAX POLES GLOVES
TOQUES SKIIS SOCKS
X-COUNTRY SNOW SHOES
BACKCOUNTRY GEAR BAGS

307 Euclid Avenue, Thunder Bay, Ontario, P7E 6G6
Phone: (807) 626-9692 Fax: (807) 623-2622

HARBOURVIEW FUNERAL CENTRE INC.



RYAN VENN

MANAGING FUNERAL DIRECTOR

499 Cumberland Street N. Tel. (807) 346-9889
Thunder Bay, ON P7A 4R9 Fax (807) 345-6184
Email: harbourviewfuneralcentre@shaw.ca

"Hands On" Car Wash and Detailing

One Stop Total Car Care Salon
"Liquid Glass" Paint Protection
RustBlock Corrosion Protection

Nestor Baranyk
Owner/Operator

Tel/Fax **344-2886**

567 Memorial Ave., Thunder Bay, ON P7B 3Z1
E-mail: handsoncarwash@shaw.ca



RUSTBLOCK



 299 WAVERLEY STREET TEL.: 1-807-344-1121
THUNDER BAY, ON 1-807-344-2014
P7B 5Z7 FAX: 1-807-345-5562

 420 GORE STREET, W. TEL.: 1-807-473-1121
THUNDER BAY, ON 1-807-475-7691
P7E 6J2 FAX: 1-807-473-1940

John-Bryan Gardiner
Senior Funeral Director
Vice-President, Managing Partner



• EVEREST FUNERAL CHAPEL LIMITED •
FAMILY-OWNED AND OPERATED SINCE 1925

Erik The Painter

- Exterior / Interior • Residential / Commercial
- Your Wallpaper and Woodwork Experts
- Committed to Complete Customer Satisfaction based on the Highest Professional Standards
- All Work Fully Insured & Guaranteed
- Specializing in Meticulous Residential Projects for the Most Demanding Clientele

Free Estimates - Competitive Prices

Call **473-6154**

EXCELLENT PRICES, GREAT QUALITY & AFFORDABLE DESIGN

 **RAINBOW PRINTERS LTD.**
Formerly Lehto Rainbow Printers

807-623-5215 **Moving**
August 1, 2009
1081 Russell St. to 380 Mooney Avenue
Thunder Bay, ON P7B 5M6
Fax: 807-623-2880 www.rainbowprinters.ca Thunder Bay, ON P7B 5R4

Your Best Choice For Printing & Copying

RUST BEATER

We're your rust proofing specialists with over 20 years proven experience.

 **Starting at \$99⁹⁹**

 **1170 Waterford Street 623-6888**

WEILER, MALONEY, NELSON

Nieruchomości ◀
Komercyjne
Spory Prawne ◀



▶ Prawo
Korporacyjne
▶ Testamenty i Spadki

B. PAUL JASIURA
Polski Adwokat, Radca Prawny i Notariusz
Tel. 625-8881

 **APPLE Auto Glass**
FEATURING **NOVUS** MONITORING POWER SYSTEM

DAWN ANN EARL
Sales Associate

Glass Replacement • Stone Chip Repair • Crack Repair
Accessories • Paintless Dent Removal

111 N. VICKERS STREET, THUNDER BAY ON P7C 4A9 (807) 623-7700
TOLL FREE: 1-800-506-5665 Fax: (807) 623-5237

PD & Delgaty
INSURANCE & FINANCIAL SERVICES

623-9022

ING 

 **SENTROMAX SURVEILLANCE**

BERNARD BRENK

PHONE/FAX (807) 768-3284

149 Morrow Rd. MURILLO, ONT POT 2G0



First Choice Realty (Thunder Bay) Ltd.
Independently Owned and Operated
Brokerage



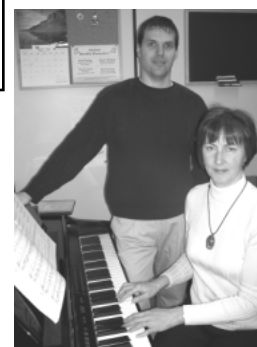
Tamara Ulok
Sales Representative

Cell: (807) 628-3626
Office: (807) 344-5700
Toll Free: 1-800-508-9976
tamaraulok@shaw.ca
846 MacDonell St. Thunder Bay, ON

MUSIC PLACE
Lakeland Music Academy

179 S. Algoma St.
Thunder Bay, Ont
345-0073

Musical Products:	Musical Instruction:
- Acoustic Pianos, Digital Pianos - Portable Keyboards - Guitars	- Children's Programs - Pop Piano & Organ - Classical Piano - Voice Violin - Guitar



BERNIE'S UPHOLSTERY

389 Oliver Road
(corner of Oliver and High)
Thunder Bay, ON
P7B 2G1

PH: 345-5546
Fax: 345-3337

Brigitta D'Angelo, Bernhard & Werner Bogensberger - Prop



Ph. (807) 345-5351
Fax (807) 345-2015
Email: info@sargentandson.com

SARGENT & SON LTD.
• FUNERAL DIRECTORS SINCE 1924 •
www.sargentandson.com

James L. Sargent
President and General Manager

21 North Court Street,
Thunder Bay, ON P7A 4T4



Dennis LeBlanc
General Manager

287 Bay Street
Thunder Bay, ON P7B 1R7
Tel: (807) 345-5397

**SECURITY SYSTEMS
AND
DEADBOLT**



Investors Group
Investors Group Financial Services Inc., I.G. Insurance Services Inc.*

John P. Walas
Division Director

100 - 1113 Jade Court, Thunder Bay, ON P7B 6M7
Ph. (807) 345-6363 Cell (807) 474-7633
Fax (807) 345-0741 Toll Free (888) 303-5634
john.walas@investorsgroup.com

* Licensee Sponsored by The Great West Life Assurance Company



WIZARD
CARPET UPHOLSTERY & CLEANING

"Your image is our responsibility."

683-1294 FAX: 683-1294
CELL: 472-4546



BRYTANIA GAJDA D.D.

Denture Clinic

270 Bay Street
Thunder Bay, Ont
P7B 1R5
807-343-5750



SUPREME CLEANERS
THUNDER BAY'S TRUSTED CLEANERS SINCE 1941

"QUALITY CLEANING SERVICE FOR ALL YOUR CLEANING NEEDS"

DON BUSET

434 N. Edward Str. 807-577-1115	225 Camelot Str. 807-344-4041
109 Regina Ave. (Dawson Heights Plaza) 807-767-1101	HEAD OFFICE- 425 S. Syndicate Ave. 807-622-6411 Fax -807-622-3225

UŚMIECHNIJ SIĘ HUMOR

DOWCIPY ZE ŚWIADECTWEM

Jasio wraca do domu ze świadectwem, staje przed drzwiami, naciska dzwonek i mruczy pod nosem:

- No nareszcie przekonam się, czy anioł stróż naprawdę istnieje!....

Mały Aronek przychodzi do domu, podaje ojcu świadectwo i mówi:
- Tate, chciałem ci tylko powiedzieć, że najważniejsze, że jesteśmy wszyscy zdrowi.

Alojzik skarży się koledze:
- Dziś dwa razy dostoałem lanie. Pierwszy roz jak zech pokozół ojcu świadectwo, a drugi roz jak się ojciec zorientował, że to nie jest moje świadectwo, ino jego.

Syn pokazuje ojcu świadectwo, a ten na to, spoglądając na stopnie:
- Jestem z ciebie dumny, synu! Trzeba mieć dużo odwagi, żeby mi coś takiego pokazać!

- Twoje świadectwo – mówi ojciec – pozostawia wiele do życzenia...
Na to syn:
- W takim razie życzyłbym sobie rower!....

Mały Masztalski wraca do domu ze szkoły: świadectwo trzyma przed sobą, na stopnie patrzy, z nogi na nogę przeskakuje i do siebie mówi:
- Jeszcze ino w dupa dostane i już wakacje!....

- Jakie dostałeś świadectwo? – pyta kolega kolegę.
- Z paskiem – odpowiada zagadnięty. – To znaczy świadectwo w szkole, a paskiem w domu.

- Ręce mi opadają! – krzyczy ojciec. – Dostałeś takie świadectwo i jeszcze sobie podśpiewujesz?!
Tak, tato, ale to bardzo smutna melodia.

Małżeństwo wybrało się na wczasy. Po drodze zatrzymali się na noc w hotelu.

Rano poprosili o rachunek za dobę hotelową. Ku ich zdziwieniu zobaczyli, że rachunek opiewa na zawrotną sumę 3000 zł.

- Dlaczego tak dużo? Przecież spędziłyśmy tu tylko kilka godzin! – pyta mąż.

- To jest standardowa stawka za nocleg – odpowiada recepcjonista.

Małżeństwo zażądało spotkania z dyrektorem, który spokojnie wysłuchał zażaleń i stwierdził:

- Proszę państwa, prowadzimy luksusowy hotel, jest on wyposażony w kilka basenów, wielką salę konferencyjną, saunę i solarium. Wszystko to było do państwa dyspozycji.

- Ale my z tego nie skorzystaliśmy!

- Ale mogli państwo! I za to trzeba zapłacić.

Mężczyzna wyciąga wreszcie z portfela 300 złotych i wręcza dyrektorowi.

- Przepraszam, ale tu jest tylko 300 zł.

- Zgadza się.

- Obciążylem państwa rachunkiem opiewającym na 3000 zł.

- Pozostałe 2700 zł to rachunek dla pana za przespanie się z moją żoną – mówi mężczyzna.

- Ale ja nie spałem z pana żoną! – krzyczy dyrektor.

- Cóż, była do pana dyspozycji.

Wybory w latach 50-tych. Na ścianie wisi portret Stalina. Przyciąga uwagę starszej, niedowidzącej babci.

- O! Piłsudski.

- Nie Piłsudski towarzyszko tylko Josef Wisarionowicz Stalin.

- A co on takiego zrobił ten Stalin?

- On wygnał Niemców z Polski.

- Dałby Bóg, pogoniłby i Ruskich.

Do żołnierza pilnującego wejścia do kancelarii premiera podchodzi staruszek i mówi:

- Panie oficerze, ja tak bardzo chciałbym się widzieć z premierem Kaczyńskim...

- Proszę pana – tłumaczy wojak – Jarosław Kaczyński nie jest już premierem.

- No tak, dziękuję – mówi staruszek i odchodzi. Następnego dnia sytuacja się powtarza:

- Panie oficerze, ja tak bardzo chciałbym się widzieć z premierem Kaczyńskim...

- Proszę pana, pytał pan już wczoraj a ja panu odpowiedziałem, że pan Kaczyński

nie jest już premierem.

Staruszek znów dziękuję i odchodzi. I tak przez kilka dni. W końcu po kolejnym pytaniu żołnierz nie wytrzymuje:

- Przychodzi pan tu od tygodnia i za każdym razem tłumaczę panu, że pan Jarosław Kaczyński nie jest już premierem.

- Wiem panie oficerze – uśmiecha się staruszek – ale ja tego po prostu uwielbiam słuchać.

Żołnierz salutuje, uśmiecha się i mówi:

- Zatem do zobaczenia jutro!

Boski język

Ósmego dnia Pan Bóg rozdał wszystkim narodom Ziemi języki..

Tylko dla Ślązaków zabrakło.

Wysłali, więc Ślązacy delegację do Pana Boga z prośbą, aby naprawił swój błąd. Pan Bóg wysłuchał delegacji i rzekł:

Jerona kandego! Wyboczcie chłopcy! W takim razie bydziecie godać tak jak jo...

Facet przychodzi do księgarni i pyta:

- Czy dostanę książkę pod tytułem

"Mężczyzna panem domu?"

Jasne, proszę szukać w dziale baśnie i legendy...

Wchodzi kobieta do baru i krzyczy do swojego pijanego męża:

- Ta knajpa to Twój grób, alkoholiku jeden.

- To chociaż w grobie daj mi spokój.



Sales & Service of Quality Windows & Doors
for Over 50 Years

DAVE DUDAR

PHONE: 807-345-6424

FAX: 807-345-9490

248 Secord Street
Thunder Bay, ON
P7B 3E5

EVENINGS AND EMERGENCIES

807-767-5600

OGŁOSZENIA I ŻYCZENIA

Koło Polek przy Związku Polaków w Kanadzie Grupa 19
102 S. Court St.



Zaprasza...

27 czerwca 2009

20:00 do północy

Swing into Summer

Muzyka:

QUEST

Loteria & Nagrody dla tańczących

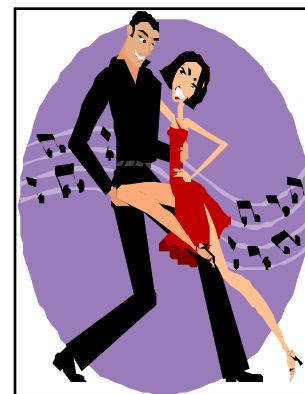
Bułka z wołowiną

Bilety w przedsprzedaży :\$10

Przy drzwiach: \$12

Fundusze przeznaczone na stypendia

Po bilety dzwoń: Z. Mamos 767-5023, J. Wazinski 939-1631,
L. Michalak 767-4200 or Polska Hala office - 344-3772



Czcigodny Jubilate – Księżę Proboszczu Ojciec Andrzej

30 lat temu odpowiedziałeś Bogu „tak” na Jego słowa: „Pójdź za mną”. Wiemy swemu powołaniu obchodzisz dzisiaj piękny jubileusz.

Razem z Tobą dziękujemy Panu za te lata pełne radości, trudu, doświadczeń i zmagania, a wszystko to w służbie Bogu i ludziom.

Dzisiaj – na kolejne lata Twojej posługi – pragniemy życzyć Ci: Bożej miłości, Matczynej opieki, Ludzkiej dobroci, Żelaznego zdrowia, Anielskiej cierpliwości, Wytrwałości i tego, abyś pozostawił po sobie wiele pięknych, niewidocznych śladów w ludzkich sercach, ale i tych widocznych, jak ten, Św. Kazimierz, który jest naszym Patronem.

Niech Twoje wysiłki włożone w naszą parafię przełożą się na ogrom skarbów zgromadzonych w niebie.

Śczęść Boże

Związek Polaków w Kanadzie Grupa 19



Happy 30th Anniversary Sławomir & Elizabeth Falkowski
Wszystkiego najlepszego z okazji 30-tej rocznicy ślubu.

Składa Redakcja

KRZYŻÓWKA

Przylega do portu	Zakaz wywozu towarów	Spiwajaca Celine		W instalacji zaplonowej	Nalewka owocowa	12	Z lekceważeniem o kimś	Prąd w sztuce	Afryk. dra pieżnik z rodziny psów	
11				Lotne cele strzelca						
Składnik orszady i nugatu						23	Brany przed skoki em wzwyż		Atelier	
Towaro- wy kwit			1	Patronka Francji					5	
				Forma zaliczki						
Zawarte w kompu- terze		Płynię przez Pardubice		Zwieńcze- nie pieca, kominka			Stawia piece	3		
Krzewią się w parku			16				Imię Feliciano		Cassius, czyli Mu- hammad Ali	Cząstecz- ka z jądrem
				Nadobo- wiążkowe w szkole					2	
Ogromny wąz dusiciel	Szopa dla owiec sto- jąca przy baczowce			Część pluga			Ptasi exodus			
	22				18		Przodek bydła do- mowego		15	
Biblijna pieśń		Ocenianie według walorów piękna								Dokony- wane w sklepach
									4	
Wacław, autor Huraganu		Dominuje w filmie erotycz- nym		Tworzą układ współ- rzędnych		24	Imię Jac- kowskiej		Na łeb, na szyję – na nartach	Obok Iranu
			6							
Pot. sklep spóldz. na wsi			10		17		Kolor niebieski dla poety			
20						9	Zespół muzyczny			
									19	
Suknia do kostek	Jakub, wódz chłopskiej rabacji				7			14	Ostrzeże- nie żmii	21

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----